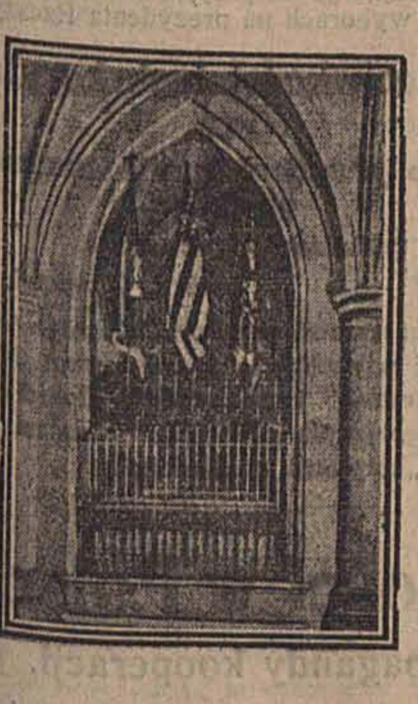
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 7 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 96

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44, TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Grób człowieka „czternastu punktów“ — prezydenta Wilsona w katedrze waszyngtońskiej.

Dymisja min. Kopczyńskiego

nie została przyjęta.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z ostatniem głosowaniem w komisji budżetoweje sejmu z dnia 4 b. m. p. minister reform rolnych Kopczyński podał się, jak wiadomo, do dymisji.

Pan prezes rady ministrów, Wł. Grabski dymisji pana Kopczyńskiego nie przyjął. Jak się dowiadujemy, w kołach urzędowych panuje opinja, iż głosowanie w komisajch nie mogą być uznawane za miarodajny wyraz stsounku sejmu do danego ministra i dlatego negatywny stosunek komisji do ministra nie jest uważany za votum nieufności sejmu.

Stosownie do brzmienia konstytucji minister ustępuje na żądanie sejmu. co jest interpretowane, jako wyraźna uchwała plenum sejmu. Ta interpretacja spowodowała niewątpliwie odrzucenie dymisji p. Kopczyńskiego przez premjera Grabskiego.

Rezultat wyborów do rady miejskiej w Sosnowcu.

Zwycięstwo P. P. S.

Agencja Wschodnia.

Sosnowiec, 6 kwietnia.

W dniu 5 b. m. odbyły się tutaj wybory do rady miejskiej.

Wybory zakończyły się zwycięstwem P. P. S., która otrzymała 29 mandatów na ogólną liczbę 44.

Komitet narodowo - gospodarczych stronnictw prawicowych otrzymał 7 mandatów, N. P. R. — 1, pozostałe mandaty otrzymali żydzi i pozostałe stronnictwa.

Kardynał Kakowski u papieża.

Polska Agencja Telegraficzna

Rzym, 6 kwietnia.

Papież przyjął na posłuchaniu kardynała Kakowskiego.

Międzynarodowy kongres radjowy

odbędzie się w Genewie.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 6 kwietnia.

W Genewie ma się odbyć międzynarodowy kongres radjowy.

Kongres odbyć się ma w sprawie rewizji i zmiany ostatniej umowy londyńskiej.

Istnieje projekt utworzenia międzynarodowego towarzystwa komunikacji radjowej z siedzibą w Genewie.

Sowiety znów w łaskach Anglji

Uzyskają bez trudności pożyczkę na rynku londyńskim.

Londyn, 6 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna

„Daily Mail" dowiaduje się, że ze strony rządu sowietów czynione są w drodze nieoficjalnej kroki w celu uczynienia skutków uznania sowietów przez Anglję bardziej realnemi. Rząd angielski według informacji tegoż dziennika, ujawnia gotowość życzliwego wzięcia pod uwagę tych nowych sugestji rządu sowietów a to mianowicie na skutek pewnego rodzaju zmiany polityki, uprawianej ostatnio przez rząd moskiewski. Wobec ponowionych obecnie ze strony Rosji usiłowań uzyskania pożyczki w Londynie ze strony rządu angielskiego oświadczono, że nie będą czynione żadne trudności pod tym względem jedak równocześnie dano do zrozumienia, że rząd agielski jak dotąd, tak i nadal, nie może udzielić żadnych gwarancji rządowych przy ewentualnych pożyczkach.

Anglja nieodpowiedziała na propozycje niemieckie.

Londyn, 6 kwietnia.

W izbie gmin podsekretarz stanu spraw zagranicznych Mac Neil zapytywany, czy rząd przesłał już odpowiedź na propozycję niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego, odpowiedział, iż rząd dotychczas nie wysyłał żadnej odpowiedzi na piśmie.

Na tem posiedzeniu również konserwatysta pułk. James zwrócił uwagę na fakt istnienia w Anglji czasopism w języku rosyjskim oraz na to, że oficjalna gazeta rządu sowieckiego kontynuuje gwałtowne napaści na zmarłego lorda Curzona i zamieszcza profanujące Anglję rysunki.

Bezsilność propagandy sowieckiej w Anglji.

Nikt nie bierze do ręki gazet komunistycznych, nawet rozdawanych darmo.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 6 kwietnia.

Odpowiadając pułk. Jamesowi Mac Neil stwierdził, że rząd poinformowany jest o istnieniu prasy sowieckiej i jej stosunku do Anglji, ale że czasopisma te w sprzedaży pojawiają się w znikomej ilości, a ilość bezpłatnie rozdzielanych egzemplarzy jest również znikoma że spotykają się one z niechęcią, a nawet pogardą społeczeństwa angielskiego — nie sądzi, aby propoganda tą drogą mogła wpłynąć na opinję publiczną.

NOWA UMOWA NIEMIECKO-ANGIELSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 6 kwietnia

Ferje świąteczne izby gmin trwać będą do dnia 28 bm. Na pierwszem posiedzeniu po świętach kanclerz skarbu złożył w izbie budżet na przyszły rok finansowy. Jutro wpłynie do ratyfikacji nowa umowa pomiędzy Niemcami a Anglją w sprawie zmian w pobieraniu 26 procentowej opłaty od towarów niemieckich, eksportowych do Anglji.

—:o:—

SKŁAD PARLAMENTU IRLANDZKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 6 kwietnia.

Wybory do parlamentu w północnej Irlandji zostały zakończone. Obecny skład parlamentu jest następujący: 14 unjonistów, 3 nacjonalistów, 2 członków Labour Party, 1 republikanin.

Ludendorff contra Hindenburg

Zacięta walka o prezydenturę Rzeszy

Nacjonaliści chcą uwikłać Scheidemanna w aferę braci Barmatów

Berlin, 6 kwietnia.

Powodem, dla którego Hindenburg odmówił narazie przyjęcia kandydatury na prezydenta Rzeszy, jest niejasne stanowisko zwolenników Ludendorffa, „Deutsch-Voelkische", skupiający się dokoła Hitlera, dają do zrozumienia, że na wybory uzupełniające podtrzymają kandydaturę Ludendorffa. Wobec tego Hindenburg obawia się ryzykować walkę.

Hittler odmówił wprost Hindenburgowi poparcia, pod pozorem, że imię „generalnego feldmarszałka" jest tak wielkie, że nie należy go ściągać na poziom walki wyborczej. Kandydatury Ludendorffa dotychczas hittlerowcy urzędownie nie zgłosili. Słychać, że ma to nastąpić dziewiątego kwietnia, jako w dzień urodzin Ludendorffa. Kończy on w tym dniu 60 lat.

Przeciw kandydaturze Marxa walczą nacjonaliści za pomocą oskarżeń które mają rzucić niezgodą do obozu republikańskiego. „Lokal-Anzeiger" wytacza nowe oskarżenia przeciw Scheidemanowi. Twierdzi, że Scheidemann w lecie 1923 roku bawił w Holandji na koszt braci Barmatów. Mieszkał on wtedy w Zandvoort, w luksusowym Grand Hotelu, a koszta pokrywali za niego Barmatowie.

Mamy już i fałszywe dolarówki

Zamiast 8,000 dolarów — areszt.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W ostatnim ciągnieniu dolarówki między innemi wygrana 8.000 dolarów padła na nr. 246837.

Szczęśliwy posiadacz tego numeru niebawem zgłosił się do kasy Banku Polskiego, gdzie przedstawił w celu otrzymania wygranej swoją dolarówkę. Kasjer oświadczył, że pora jest spóźniona (była to sobota) i że trudno wydobyć o tym czasie odpowiednią sumę gotówki z kasy głównej. Zlecił też okazicielowi szczęśliwego numeru, aby zgłosił się do banku dziś rano, gdzie będzie już przygotowana dla niego gotówka.

Rzeczywiście właściciel dolarówki zgłosił się dziś z samego rana do banku, ale tu zamiast gotówki, przygotowano na jego przybycie przedstawiciela policji, który oświadczył przybyszowi, że go aresztuje.

Okazało się, że przedstawiona dolarówka nr. 246837 jest sfałszowana.

Posiadaczem jej, jak wyjaśniono jest niejaki Kazimierz Szczepanowski.

Po przeprowadzeniu go do komisarjatu oświadczył Sz. policji, że z fałszerstwem nie ma nic wspólnego i wskazał miejsce, gdzie dolarówkę nabył. Czy twierdzenie to jest prawdziwe, ustali zarządzone przez policję kryminalną dochodzenie.

W każdym razie wątpić należy, aby fałszowano dolarówki wogóle, — które posiadają tylko wartość nominalną. Dla fałszerza może być tylko ponętne sfałszowanie takiej dolarówki, na którą już padła wygrana

Smierć prof. Cymermana, rektora uniwersytetu jagiellońskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 6 kwietnia.

Dziś w nocy zmarł tu rektor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. profesor dr. Cymerman.

Wynik wyborów w Belgji.

Zwycięstwo socjalistów, klęska komunistów i liberałów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bruksela, 6 kwietnia.

Pierwsze informacje o wynikach wczorajszych wyborów do parlamentu świadczą przedewszystkiem o poważnych zdobyczach, uzyskanych przez socjalistów w większości okręgów, oraz o całkowitem niepowodzeniu komunistów. Również liberałowie utracili bardzo znaczną ilość głosów

Główna przeszkoda w zbliżeniu z Gdańskiem.

Senat wolnego miasta działa w porozumieniu z Berlinem.

Londyn, 6 kwietnia.

Poseł Skirmunt oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami „Sunday Timesa" co następuje:

„Stosunki polsko-gdańskie mogłyby się ułożyć jaknajlepiej, gdyby wchodziły w grę tylko względu natury gospodarczej Tak jednak nie jest. Współżycie polsko-gdańskie dlatego jest tak trudnem, że na przeszkodzie stoją względy polityczne, a przedewszystkiem senat gdański, działający zawsze w porozumieniu z Berlinem.

Polska zagraża Gdańskowi

Tak twierdzi prasa wolnego miasta.

Gdańsk, 6 kwietnia.

„Danziger Rundschau" zamieszcza z powodu zapowiedzianej wizyty Boncoura artykuł, omawiający stosunek Francji do Gdańska.

Senat wolnego miasta nie powinien — zdaniem autora — przechodzić do porządku dziennego nad napaściami prasy francuskiej, szczególniej „Matin'a", który przedstawia Gdańsk jako siedlisko odwetu i militaryzacji.

W Gdańsku — stwierdza autor — są coprawda ludzie, którzy myślą o ew. napadzie Polski na wolne miasto, oraz o środkach obrony, poglądy te jednak uważać należy za fantastyczne. Nie można jednak zaprzeczyć, że Polska winna jest temu, że istnieją tego rodzaju przekonania, gdyż wzrasta co raz bardziej w potęgę militrną, zagrażając w ten sposób samodzielności wolnego miasta.

Gdańsk obchodzi uroczyście

rocznicę urodzin Bismarcka.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 6 kwietnia.

Związki wojskowe w Gdańsku obchodziły wczoraj uroczyście rocznicę urodzin Bismarcka.

W sali związków strzelickich odbyła się akademja ku czci Bismarcka w czasie której pewien generał rezerwy wygłosił silne przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że niemiecki Gdańsk winien za wszelką cenę dążąć do zrzucenia kajdan, nałożonych mu przez traktat wersalski.

Akademję urozmaiciły produkcje muzyczne, wykonane przez orkiestrę policyjną.

Zebrani wysłali do marszałka Hindenburga depeszę z wyrazami hołdu, wzywając go do przyjęcia kandydatury przy wyborach na prezydenta Rzeszy.

Przeciwko istnieniu korytarza.

Co przedrukowuje prasa gdańska.

Polska Agencja Telegraficzna

Gdańsk, 6 kwietnia.

Prasa tutejsza ogłasza obszerne przedruki artykułów londyńskich pism „New Statesman" i „Manchester Guardian", występujących przeciwko istnieniu t. zw. „korytarza gdańskiego".

Jaki jest stan zbrojeń niemieckich

Odpowie na to pytanie komisja kontrolna marsz. Focha

Agencja Wschodnia.

Paryż, 6 kwietnia.

Międzysojusznicza komisja kontrolna ukończyła już wszystkie prace w kwestjach, mających umożliwić marszałkowi Fochowi odpowiedź na pytanie, jaki jest dokładny stan obecnych zbrojeń niemieckich, oraz o ile Niemcy wypełniły swoje zobowiązania.

Komisja pod przewodnictwem Focha przygotowała już warunki, jakie Niemmy mają wypełnić w myśl artykułów traktatu wersalskiego.

Komisja ustalić ma jeszcze żądania, z jakiemi sprzymierzeni zamierzają wystąpić wobec Niemiec. Zadaniem komisji jest opracować te sprawy w ten sposób, żeby Niemcy musiały scharakteryzować swoje stanowisko przez „tak" albo „nie".

Od odpowiedzi Niemiec zależnem będzie opróżnienie, strefy kolońskiej. Sfery wojskowe wychodzą w tej kwestji z założenia, że okupacja Kolonji jest warta daleko więcej, niż jakakolwiekbądź kontrola nad zbrojeniami Rzeszy.

Konferencja państw bałtyckich.

W lipcu lub sierpniu w Rewlu

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 6 kwietnia.

Według doniesień prasy najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich odbędzie się w Rewlu w lipcu lub sierpniu.

Rekord polaka.

Na motocyklu 9,026 klm. przez Europę i Afrykę.

Lwów, 6 kwietnia.

Powrócił tutaj z podróży dookoła Europy i Afryki znany sportsmen Dudziński, który przebył na motocyklu 9,026 kilometrów, zdobywając tem rekord światowy.

Polska i Czechy pertraktują

w sprawie długów przedwojennych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 6 kwietnia.

Delegacja polska rozpoczęła z rządem czechosłowackim pertraktacje w sprawie uregulowania wzajemnych długów przedwojennych. Można spodziewać się osiągnięcia całkowitego porozumienia.

LORD BALFOUR W MAŁEJ AZJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 6 kwietnia

Lord Balfour z Jerozolimy udał się na objazd żydowskich kolonji rolniczych poczem odwiedzi Beyruth i Damaszek. Balfour jest entuzjastycznie przyjmowany przez ludność żydowską, co zaś do ludności arabskiej, to wstrzymuje się ona od wrogich demonstracji.

Dzień spółdzielczości w Polsce

Konkurs na plakat dla propagandy kooperacji.

Termin konkursu na projekt plakatu z okazji dnia propagandy spółdzielczości w Polsce, zorganizowany przez centralny komitet dnia spółdzielczości w Polsce upływa 15-kwietnia br.,

Dzień spółdzielczości obchodzony jest we wszystkich krajach, w których istnieją centralne związki organizacji spółdzielczych, należące do międzynarodowego związku spółdzielczego. Jako barwy spółdzielczości przyjęte zostały kolory tęczy.

Warunki konkursu:

1) projekt powinien być wykonany w rozmiarze arkusza papieru 70x100 cm barwnie, najwyżej w 3—5, kolorach na technikę litograficzną;

2) plakat powinien zawierać napis „Dzień Spółdzielczości 7 czerwca 1925

3) nagroda za projekt wyróżniony 500 zł i po 10 groszy za każdy sprzedany egzemplarz (najmniejszy nakład 500 egzemplarzy);

4) termin nadsyłania projektów upływa nieodwołalnie 15 kwietnia, projekt powinien być oznaczony godłem a w załączeniu należy przysłać kopertę z tym samym godłem, zawierającą nazwisko autora;

5) projekty należy nadsyłać pod adresem: Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości, ul. Nowogrodzka 21;

g) Sąd konkursowy stanowią pp. artyści: pr. M. Kotarbiński, pr. W. Skoczylas i pr J. Trojanowski oraz przedstawiciele organizacji spółdzielczych: dyr. M. Rapacki i inż. Z. Chmielewski.

——:o:——

Chłopi nie chcą bolszewizmu.

Przyznaje to sam Bucharin.

Moskwa, 6 kwietnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego. Na posiedzeniu tym wygłosił Bucharin przemówienie w sprawie Bronsteina. Głównym błędem Bronsteina, zdaniem Bucharina jest niedocenianie znaczenia udziału mas włościańskich w ruchu komunistycznym Bucharin określił dotychczasowe sukcesy ruchu komunistycznego wśród włościaństwa za bardzo nikłe, zaś bez udziału włościaństwa idea komunistyczna nie będzie mogła promieniować na cały świat, udział zatem tego odłamu ludności jest niezbędny.

Miejska kolej podziemna w Moskwie.

Roboty przy jej budowie rozpoczną się w 1928 roku i kosztować mają 70 miljonów rubli złotych.

Obszar Rosji zmniejszył się po wojnie o 818.800 km. kw.

——:o:——

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Prasa angielska donosi z Moskwy, iż w najbliższym czasie ma tam być zbudowana miejska kolej podziemna, którą dotychczas w Europie posiadają tylko trzy miasta: Londyn, Paryż i Berlin.

Po przeniesieniu stolicy z Petersburga do Moskwy ilość mieszkańców w Moskwie wzrosła do 2 miljonów i prawdopodobnie zwiększać się będzie nadal.

W ub. roku 700 wozów tramwajowych przewiozły razem 305 milj. pasażerów, czyli na każdego człowieka przypada 170 przejazdów. O zwiększeniu ruchu tramw. w samej Moskwie nie może być mowy ze względu na wąskość niektórych ulic.

Zbudowanie kolei podziemnej kosztować będzie 70 milj. zł. rubli. Roboty rozpoczną się na jesieni 1928 r. Sowiety wysłały niedawno do stolic Europy specjalną komisję która miała przestudjować istniejące tam koleje podziemne a równocześnie znaleźć kapitalistów chętnych do sfinansowania nowego przedsięwzięcia. Obecnie komisja ta powróciła do Rosji, a członkowie oświadczyli przedstawicielom prasy, że sprawa zaangażowania kapitałów zagranicznych jest na dobrej drodze. W związku z raportem tej komisji prasa sowiecka podaje kilka ciekawych danych statystycznych, dotyczących całej Rosji obecnej.

Po wszystkich wojnach i stratach terytorjalnych obszar Rosji jest o 818.800 kw. km. mniejszy, aniżeli za czasów caratu. Na początku roku 1924 ludność Rosji wynosiła 134 miljonów. Z liczby tej 78 proc. czyli 104 milj. mieszka w Rosji europejskiej, podczas gdy pozostałe 22 proc. zamieszkuje Rosję azjatycką.

Zaledwo 20 proc. całej Rosji znajduje się w Europie, zaś 80 proc. w Azji, przyczem ludność Rosji azjatyckiej bezustannie wzrasta. 84 proc. całej ludności rosyjskiej związana jest z rolnictwem.

Nr. [illegible]6.

REPUBLIKA

7 kwietnia 1925

„Polityka nikogo nie obchodzi!"

Jest to rzetelnem stwierdzeniem nastrojów panujących obecnie na całym niemal świecie.

Tak jest! Polityka nikogo nie obchodzi, a zajmują się nią tylko „fachowcy", a raczej ci, którzy z niej żyją: posłowie, ministrowie, urzędnicy i... publicyści.

Stała się ona „specjalnością" — taką samą, jak każdy inny zawód i nie wzbudza zainteresowania szerszego ogółu, nie pociąga go i nie podnieca.

Ot, gdzieś tam na Wiejskiej, obraduje Sejm, kłócą się posłowie, zmieniają się ministrowie, hałasują, głosują, a przedewszystkiem mówią, mówią — dużo mówią...

Od czasu do czasu zdarzy się jakiś sensacyjny „kawałek": rozłam, okrzyk, czy wybryk któregoś z suwerenów i wówczas społeczeństwo czyta tę wiadomość z takiem samem zainteresowaniem jak pierwszą lepszą informację z działu kroniki miejskiej.

Prasa napróżno wysila się, by jaknajdokładniej i możliwie barwnie przedstawić społeczeństwu wszystko to, co się w dziedzinie polityki dzieje. Wyławia się istotę rzeczy, podkreśla znaczenie i sens wszystkich wydarzeń, a mimo to stwierdzić należy całkiem otwarcie i szczerze, że — polityka nikogo nie obchodzi!...

Pamiętne nam są wprawdzie inne okresy, gdy każda „kwestja", najbardziej nawet zawiła i wymagająca istotnie gruntownych wiadomości specjalnych, była rozstrzygana bezapelacyjnie i kategorycznie — na ulicy, przez tłum, na wiecach i „zgromadzeniach ludowych".

Wówczas to wszelkie uzasadnione „wątpliwości" uczonych specjalistów, którzy latami studjowali filozofję prawa i zagadnienia społeczne, usuwane były odrazu, drogą rezolucji i uchwał wiecowych.

Pan profesor siedział w swoim gabinecie i gryzł paznokcie ze zdenerwowania i zmartwienia, a pierwszy — lepszy „mówca", który może nigdy przedtem nie „głowił" się nad misterną budową państwa i społeczeństwa, z całą bezwzględnością i pewnością siebie przecinał węzeł gordyjski zagadnień polityczno-spółczesnych, dając na wszystko dokładne i jasne odpowiedzi:

— Precz z tem i tamtem, niech żyje to i owo!

I zdarzało się niekiedy, że ten niepowołany, „niefachowy", zaimprowizowany polityk wiecowy zwyciężał — to znaczy, że według jego życzeń zmieniano prawo, to prawo, nad którem ślęczał długie lata profesor-specjalista i dla którego ono było nietykalną świętością.

Tak dzieje się jednak tylko wówczas gdy „głos" ma ulica, żywioł, lud gdy polityka przestaje być jakiemś sanctuarjum, do którego dostęp mają „specjaliści", a nawet dzieci w kołyskach wysuwają jakiś „program" i jakieś „żądania".

Dzieje się tak, gdy w gospodarstwie społecznem odbywa się „wielkie pranie" i każdy niezauważony dotąd szczegół rzuca się w oczy, zawadza i zaczyna się nawet przestawianie „mebli" w tym wielkim domu.

**
*

Zgoła inaczej jest teraz.

Wielkie nadzieje, które były związane z zakończeniem wojny, a które dodawały sił do wytrwania — zawiodły.

Ledwo podpisano pokój, pokój, od którego oczekiwano wszelkich szczęśliwości, zaczęły się na całym świecie gorączkowe przygotowania do nowej wojny...

Chodzi tylko o to — kto z kim, przy czyjem poparciu i pomocy...

Piękne hasła o wolności, samostanowieniu i t. d. zostały wyśmiane, wtłoczone w jakieś tam paragrafy i artykuły traktatów, komentowanie których powierzono „specjalistom".

Demokracja, która miała zapanować na świecie, została również przyodziana w mundur urzędniczy i uwieczniona w uroczystym akcie pod nazwą konstytucji...

Do każdego jej artykułu dodano maleńki komentarz o przepisach i ustawach wykonawczych: uczyniono tak, aby wilk był syty, a owca... owca została!..

Wola jej przejawić się może w formach przepisami przewidzianych...

Idea została wcielona, zapisana do rejestru pod takim a takim numerem — i już!

Skończyło się!

I wygląda to tak, jakby wolność i demokracja, nawet prawdziwie ujęte, były celem i ideałem w sobie, a nie bramą, przez którą wyjść miała ludzkość na szeroki gościniec — wiodący ku nowym formom i warunkom życia.

Nic też dziwnego, że społeczeństwo zastygło, zobojętniało i stanęło, jak oszukane, wobec rozbitego koryta swych marzeń...

Z rezygnacją i pokorą, ale i z pewnym odcieniem złośliwej ironji przyjmuje ono wszystko, co się dokoła dzieje... Utracony został kontakt między tymi, co rządzą a rządzonymi — i dlatego tam, na Wiejskiej, mogą powstać projekty ograniczenia prawa wyborczego. projekty, podyktowane podświadomą obawą, że koń może zacząć myśleć i nie da się wówczas utrzymać go w zaprzęgu...

Lepiej więc nałożyć zawczasu obrożę — a nuż, a może...

Obawy te jednak narazie są zupełnie płonne: Polityka społeczeństwu obrzydła, polityka istotnie nikogo nie obchodzi!...

Korzystają więc z tego ci, którzy ją „robią"....

A. Szenberg.

Mickiewicz na usługach propagandy sowieckiej.

Jak bolszewicy walczą z Bogiem, religją i kościołem.

W bezbożnej Rosji sowieckiej człowiek wierzący jest uważany za przestępcę, a w każdym razie za osobnika wysoce podejrzanego, niemal „kontr-rewolucjonistę". Nawet wypróbowani komuniści, biorący ślub w kościele, albo dający chrzcić swe dzieci są prześladowani przez władze; nie mówiąc już o tem, że istnieje zakaz wierzenia świętych obrazów i krzyży w szkołach, w przytułkach i wogóle we wszystkich lokalach i urzędach publicznych.

Walka z religją chwilami zyskuje na sile, chwilami słabnie, ale w każdym razie stanowi jeden z naczelnych punktów programu rządowego i jest prowadzona przy pomocy całego aparatu państwowego Bolszewji. Na ten cel istnieją specjalne fundusze wyasygnowane z kasy skarbowej i olbrzymie sumy idą jedynie na propagandę ateizmu oraz na walkę z religją.. Utworzono nawet specjalną prasę, która za główny cel postawiła sobie walkę nietylko z klerykalizmem i z przesądami wyznaniowemi, ale nawet walkę z Bogiem, jako istotą zupełnie niepotrzebnie absorbującą umysł obywatela sowieckiego.



Do Londynu przybył autentyczny indjanin z Ameryki Północnej, popisujący się w swym tournée artystycznym wspaniałym barytonem.

Pośród mnóstwa wydawnictw antyreligijnych za ostatni wyraz tego kunsztu uchodzi nowa książka p. t. „Podręcznik antyreligijny" (1925 r.). Książka nosi wdzięczne motto: „Bogu, popom i djabłu" Zadaniem jej jest przygotowanie materjału na zebrania antyreligijne młodzieży komunistycznej; w tym celu zawiera ona inscenizowane opowiadania i pieśni, które jak mówi przedmowa — „są humorystyczne (?) i mają wykazać jak popi, złodzieje i inni włóczykije okłamują wierzących". Niezmiernie charakterystyczna jest uwaga zamieszczona przy końcu przedmowy: „Na zebraniach młodzieży komunistycznej można zużytkować cały zawarty w książce materjał. Natomiast jeśli pośród słuchaczy znajdują się ludzie wierzący, należy materjał ostrożnie dobierać, aby „nie przesolić".

Utworzono również specjalną prasę, która za główny cel postawiła sobie walkę nietylko z klerykalizmem i przesądami, ale nawet walkę z Bogiem, jako istotą zupełnie niepotrzebnie absorbująca umysł obywatela sowieckiego. Szczególną zaciętością w zwalczaniu wszelkich religji odznacza się główny organ tego kierunku wychodzący w Moskwie p. t. „Bezbożnik", oficjalne wydawnictwo partji komunistycznej.

Gdy się uważnie czyta to oryginalne pismo, uderza ono przedewszystkiem rodzajem zebranego materjału: nie są to bynajmniej pogadanki na tematy religijne i nawet nie naukowe objaśnienia zjawisk życia i przyrody przy pomocy teorji materjalistycznych. Nic podobnego nie znajdzie czytelnik na kilkunastu stronach druku. „Bezbożnik" jest najzwyczajniej zbiorem nieraz bardzo płaskich konceptów i niewybrednych anegdot na temat Boga, świętych, dogmatów wiary i duchowieństwa, pieprznych dowcipów przeznaczonych dla bardzo niewybrednych czytelników, mówiąc ściślej wyłącznie dla ulicy. Znajdujemy tam np. między innemi bardzo niesmaczną parodję pacierza „Ojcze nasz", która stara się ośmieszyć i splugawić ewangeliczny tekst i w nader ostry sposób rozprawia się z tą modlitwą. I tak jedna stronica za drugą. O tem, jak pop żył z babą, jak zbierał podatki i wymyślał ludziom za to, że nie składają ofiar itd. itp. Wszystko w tym samym tonie i w ten sam ordynarny sposób. Ani jednej oryginalnej myśli, ani jednej próby bardziej logicznego rozumowania i delikatniejszego obchodzenia się z wysoce subtelnemi kwestjami wiary.

Jednostajność „kawałów" i prymitywność dowcipu składa się na bardzo nieudaną całość, która nie byłaby w stanie zainteresować polskiego czytelnika, a cóż dopiero mówić o wpłynięciu nań w tym lub innym kierunku.

Ostatni numer „Bezbożnika" musi jednak zwrócić naszą uwagę ze względu na jeden z zawartych w nim utworów, który z pierwszego wejrzenia wydał się nam bardzo znajomy. Jest to opowiadanie p. t. „Rabin i pchła" następującej treści:

Pchła ukąsiła rabina. Ten ją pochwycił i mówi do niej: „Obrzydłe stworzenie, poco Pan Bóg się stworzył. Nic nie robisz, a żywisz się najdroższym w świecie pokarmem — krwią ludzką. Nikomu nie przynosisz najmniejszej korzyści tylko ssiesz cudzą krew... Zasłużyłaś w zupełności na karę śmierci, ale gotów jestem ci darować życie, jeśli wskażesz pasożyta, podobnego do ciebie. Mów."
— Pchła z trudem wysunęła główkę i pisnęła: „Ty, rabinie!"

Nie trzeba być wielkim znawcą literatury polskiej aby spostrzec, że historyjka powyższa jest ściągnięta żywcem ze znanego wierszyka naszego wieszcza Adama Mickiewicza, który pod tym samym tytułem napisał obok swawolnego wierszyka o przekornej żonie, również bajeczkę o pchle i rabinie, rozpoczynającej się od słów:

„Pewien rabin, w talmudzie kopiąc
się po uszy,
Cierpiał, iż go pchła gryzła...

Jak widzimy bolszewicy bez ceremonji ściągnęli jej tekst i zamieścili — o ironjo — w swym oficjalnym organie do walki z religją. Nasz genjalny poeta napewno nigdy nie przypuszczał, że jeden z jego coprawda pomniejszych utworów, znajdzie się na usługach propagandy sowieckiej i że będzie użyty jako oręż przeciwko Bogu i religji. Są rzeczy, o których się filozofom nie śniło.

Homo.

Fala strejkowa w Czechach.

Morawska Ostrawa, 6 kwietnia.

W górnictwie strejkowało wczoraj po poł. ogółem 59.5 proc. robotników. Na niektórych kopalniach, pod wpływem wzmożonej agitacji, zaniechano niezbędnych robót, dyrekcje kopalń poczyniły jednak zarządzenia, mające na celu zabezpiecznie kopalń od zniszczenia. Poza nieznacznemi zajściami między strejkującymi a pracującymi górnikami przy zmianie szycht, naogół panuje spokój. Strejk w przemyśle metalurgicznym i chemicznym znajduje się w stadjum likwidacji. Dzisiaj w całym okręgu przemysłowym strejkowano jeszcze zaledwie w 5 przedsiębiorstwach. W zachodniej części tego okręgu praca odbywa się normalnie. W przedsiębiorstwach przemysłu metalurgicznego i chemicznego, w których jeszcze trwa strejk, wywieszono dzisiaj plakaty. wzywające strejkujących, aby najpóźniej do poniedziałku stawili się do pracy

Ziemia faraonów jabłkiem niezgody.

Egipt żąda niepodległości faktycznej.—Anglja i Francja walczą o wpływy.

Kairo, w marcu

Gdy podczas wojny światowej wysunięto ideę samostanowienia narodów na Wschodzie zawrzało, jak w ulu.

Wszyscy przyklasnęli tej idei, gdyż sądzili, że zostanie ona przedewszystkiem zastosowana do tych narodów, które znajdują się pod przemożnym wpływem Anglji. W ten sposób rozumiejąc hasło samostanowienia narodów, Zaglul Pasza, niezwłocznie po zawarciu rozejmu, udał się do komisarza angielskiego i zarządał dopuszczenia delegacji egipskiej do obrad nad traktatem pokojowym.

Oczywiście, że żądanie to zostało odrzucone przez rząd angielski i od owego czasu rozpoczęła się energiczna agitacja nacjonalistów, która już w zeszłym roku wydała swe plony: Zamordowanie sir Lee Stacka — oto owoc czteroletniej wytężonej agitacji nacjonalistycznej Zaglul-Paszy, który dziś powszechnie uważany jest za duchowego przywódcę egipcjan.

Pod wpływem właśnie wytężonej działalności Zaglul Paszy, rząd angielski zmuszony był proklamować niepodległość Egiptu, zabezpieczając jednak sobie wpływy nad Sudanem, oraz kanałem Sueskim. Te ustępstwa poczynione przez Anglję Egiptowi absolutnie nie przyczyniły się do zaspokojenia nacjonalistów egipskich, przeciwnie — widząc że rząd angielski jest wobec nich uległy, ze zdwojoną energją rozpoczęli oni kampanję za zupełnem uniezależnieniem się od Wielkiej Brytanji.

Sytuację w znacznym stopniu pogarsza brak określonych kompetencji i praw rządu angielskiego.

Wskutek tego powstał ostatnio szalony chaos wewnętrzny, który jest tylko na rękę nacjonalistom.

Dziwny jest doprawdy los Egiptu, który posiada własny rząd, własną armję, dyplomację, ale nie może decydować o własnych sprawach, bez aprobaty Anglji.



Ci, którzy decydują o losie Europy: Scialola, Briand i Chamberlain podczas posiedzenia politycznego

Egipt posiada własną armję, ale amunicja i uzbrojenie znajduje się pod opieką wojsk angielskich. Wszystkie wyższe stanowiska w wojsku oraz administracji obsadzone są przez anglików.

Tarcia angielsko-egipskie narazie nie ustają i tak szybko ustać nie mogą, gdyż wchodzą tutaj w grę interesy trzeciego mocarstwa, a mianowicie Francji, która chętnie udziela poparcja ciemiężonym egipcjanom.

Dzięki tej polityce Francji, Anglja nigdy nie może sama decydować o najważniejszych kwestjach Egiptu i musi zawsze liczyć na poparcie rządu francuskiego.

Trzeba pamiętać, że Francja posiada w Egipcie rozgałęziony aparat propagandowy, który działa bardzo sprawnie

— — — — — — — —

Nie powinno nas zatem dziwić, że Anglja dąży niekiedy za wszelką cenę do osiągnięcina spólnej linji postępowania z Francją w dziedzinie polityki kontynentalnej i czyni jej niekiedy znaczne ustępstwa, gdyż dla Anglji stokroć ważniejsza jest kwestja Egiptu, niż zawarcie paktu gwarancyjnego.

Anglja w lwiej części oddaje ster polityki kontynentalnej w ręce Francji, zapewniając sobie jej poparcie na Wschodzie, nie znaczy to bynajmniej, by rząd angielski bezapelacyjnie przyjmował wszystkie propozycje w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Europie, wysuwane przez Francję.

Na tej płaszczyźnie znajdują się obecnie stosunki angielsko-francuskie, które jak widzimy, są bardziej uzależnione od rozwoju wypadków w Egipcie, aniżeli w Europie.

B. T.

DR. JAN GÓRSKI.

Trocki.

—o—

Jakaś głęboka tajemnica tragiczna... Trwa ona już 8 lat. Dotyczy dziesiątków miljonów ludzi. Patrzą na nią i chcą ją rozwiązać setki miljonów.

A jednak jest ona wciąż dalej tą samą tajemnicą. Jest ona—„Rosja współczesna"...

Jaka jest jej treść? Jakie są jej siły rozpędowe? Czem się ona trzyma? i kim?

Do niedawna wiedziano, że przedewszystkiem spoczywa na dwóch filarach. — Leninie i Trockim.

Lenin zmarł przed rokiem. Pozostał Trockij.

Teraz i on został usunięty ze wszystkich stanowisk.

Usunięty w sposób iście bolszewicki w sposób brutalnie cyniczny.

Co z nim będzie dalej?

Znam Trockiego 18 lat. Przez cały ten czas obserwuję go uważnie. Stykałem się z nim przy stoliku kawiarnianym, na wiecach dyskusyjnych, przy stole konferencyjnym. Stykałem się z nim w Szwajcarji, Austrji, Niemczech, Francji, jako z emigrantem politycznym Widziałem go jako rewolucyjnego dyktatora Rosji sowieckiej. I jedno wiem napewno:

Trockij się nie uspokoi.

Spokojnie, na wygnaniu karjery swej nie skończy. Jest on zbyt jaskrawym przedstawicielem typu rosyjskich „buntarów" aby się przypatrywał bezczynnie, co będzie z nim robiła wszechpotężna „rządząca trójka". Stalin, Zinowjew i Kamieniew. Jest on zbyt aktywnym, aby spoczął na wygnaniu „na laurach zdobytych". Jest on zbyt wybitnym typem „zawodowego rewolucjonisty", aby z założonymi rękami przyglądał się takiemu czy innemu końcowi obecnego nepmańsko - chłopomańskiego kursu sowieckiego.

Do najcharakterystyczniejszych cech psychiki Trockiego zaliczyć należy: kipiącą energję, burzliwy temperament, powiedziałbym — żywiołową żyłkę dziennikarsko - publicystyczną, która nigdy nie pozwoli, aby się okazał dłużnikiem w tej wielkiej dyspucie noszącej nazwę życia zawodowego rewolucjonisty.

Zna tysiąc i jedną drogę, aby ośmieszyć swego wroga, aby wystrychnąć go na dudka. Nie zrzeknie się nigdy swego ostatniego słowa. Bowiem jest on — wielkim pamflecistą.

Czuje wyśmienicie, że miljony oczu patrzą na niego, że przysłuchują się jego słowom miljony stronników i przeciwników. I właśnie dlatego Trockij nigdy się nie cofnie. Bo wśród boju trybun nie opuszcza posterunku. Przeciwnie, z konieczności wydobędzie z zanadrza dosyć mocne **demagogiczne słówka, w które sam niekiedy nie wierzy i których później rzucenia na szalę wypadków może sam żałuje.** Ale się nie cofnie!

Pamiętam — 14 lat temu... Trockij przyjechał do Zurychu. Po obiedzie gawędziliśmy z nim przy herbacie w miłej szwajcarskiej kawiarence na brzegu pięknego zielono - błękitnego jeziora zurychskiego. Mówiliśmy o ówczesnej Dumie. Trockij był w doskonałym humorze, opowiadał różne epizody, dowcipkował.

Wieczorem odbył się jego odczyt. Zapisałem się do głosu i oponowałem. Trockij później odpowiadał na me zarzuty. Mówił tak, jak tylko on umie mówić to z patosem, to znów satyrycznie, ale zawsze mądrze, wykręcając się, gdy mu to było wygodne od argumentów najważniejszych, a kładąc nacisk często na rzeczy błahe i drugorzędne, o których jednak potrafił mówić barwnie i pięknie z niezwykłą oratorska swadą, tak że się zdawać mogło, iż właśnie te błahostki są najważniejszemi problemami.

Nagle — słyczę, że na jeden z mych zarzutów Trockij odpowiada argumentem, który sam zwalczał kilka godzin temu w kawiarni w prywatnej ze mną rozmowie. Choć wiedziałem, że Trockij jest wspaniałym demagogiem, to jednak ogarnęło mię zdumienie, ale cała sala była zachwycona jego krasomówstwem Lecz oto Trockij spojrzał na mnie i z miejsca przerwał swe wynurzenia o tym punkcie.

Później przyznał mi się, że słowo to mu się, tak jakoś „wymknęło"! Lecz nie mógł się już cofnąć, musiał argumentować dalej. Dopiero gdy zauważył me głębokie zdziwienie przerwał.

A jednak myślę, że nawet wtedy, gdy Trockij argumentował rzeczy ,które kilka godzin temu zwalczał, nawet w tym momencie — **wierzył on w te argumenty.** Bo z Trockim często się zdarzało, że pierwszym słuchaczem, którego on przekonywuje swem przemówieniem, jest przedewszystkiem — on sam!

W momencie, gdy przemawia, gdy widzi zachwyt audytorjum, gdy czuje, gdy czuje siłę swych argumentów, — **wierzy on we wszystko, co mówi, nawet w to, co mu się niebacznie wymknie.**

Jest to wyzyskaniem kunsztu teatralnego, powie ktoś. Zapewne. Jest to „Teatralizacja życia". Ale teatralizacja w pojęciu Jewreinowa, jako pozytywna strona życia, jako „to, co najważniejsze". Teatralizacja — jako instynkt życia, istniejąca od najstarszych czasów do dni dzisiejszych.

Kto zna zresztą dzieła polityczne włocha Macchiawellego, zna typ artysty polityka.

Jest to psychologja polityka który tworzy swą politykę niekiedy nawet podczas samego przemówienia. Przejmuje się on swą rolą historyczną, zaczyna wierzyć, że on tylko zdoła dokonać, jeśli będzie miał po swej stronie masy.

Więc trzeba mówić tak, aby serca tysięcy słuchaczy biły zgodnie z argumentami mówcy.

Takim jest Trockij, takim jest również Lloyd George, który także żyje atmosferą swego audytorjum i umie się sam zachwycać własną retoryką. I jak Lloyd George, wyczuwa także Trockij wyśmienicie „temperaturę" swych słuchaczy. I wie jak ich zdobyć.

Dlatego wszystkie odczyty i wiece Trockiego cieszą się zawsze kolosalnem powodzeniem. Nawet w paryskich, zurychskich lub wiedeńskich sferach studenterji rosyjskiej emigrantów politycznych, w czasie reakcji politycznej i psychicznej, jaka nastąpiła w okresie porewolucyjnym 1904 i 1907 roku, nawet w czasie, gdy bohater Arcybaszewa „Sanin" był tak modnym, jak obecnie bohaterka Margueritte „La garconne", i o „wolnej miłości" dyskutowano tak intensywnie, jak obecnie tańczy się „Jawę" i „Bostona", nawet wtedy gdy bale i mody zaczęły silnie interesować kolonje studenckie, i studentki przestały strzydz krótko włosy, nawet wtedy polityczne referaty Trockiego cieszyły się ogromnem powodzeniem.

Było bowiem przyjemnością przyjść popatrzeć na elegancko ubranego trybuna ludu (po rewolucji był Trockij -- obok Karachana — najelegantszym wśród komisarzy bolszewickich), było przyjemnością przysłuchiwać się jego pięknej mowie podziwiać jego dowcip, często błyskotliwy, niby rakieta, lecz zawsze gryzący.

Po rewolucji „marcowej" za czasów Kiereńskiego, kiedy w Rosji zapanowała zupełna wolność słowa, ten „Wielki Niemowa", jaką była do tego czasu Rosja, zaczął odrazu mówić, mówić, mówić — tak iż zdawać się mogło, że nowej republikańskiej Rosji od tych przemówień grozi niebezpieczeństwo potopu.

D. c. n.

De Monzie leczy Francję.

Emitowanie 4-ch miljardów środków obiegowych w postaci biletów czekowych.

Paryż, 6 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Plan sanacji finansów, opracowany przez de Monzi'ego, składa się z następujących czterech punktów:

Popierwsze — emitowanie czterech miljardów środków obiegowych, które ukażą się nie w postaci banknotów, lecz biletów czekowych, które pokrywane będą wekslami handlowymi, zaś wycofanie ich z obiegu nastąpi w stosunkowo krótkim czasie. Sprawę tej emisji należy przeto traktować jako wprowadzenie w stan przejściowy przed osiągnięciem skutków dalszych zamierzeń sanacyjnych.

Powtóre — energiczny pobór podatków.

Potrzecie — reforma podatku od tytoniu i cukru, i wreszcie

Poczwarte — sprzedaż monopoli państwowych.

Trzy punkty nowego ministra.

Paryż, 6 kwietnia.

Według informacji „Matina", plan finansowy nowego ministra finansów de Monzie może być ujęty w następujących 3-ch punktach: 1) przedstawić krajowi istotną sytuację finansową kraju, 2) zażądać od kraju dobrowolnej daniny z pozostawieniem obywatelom samym obowiązku zadeklarowania wysokości ich majątku oraz swobody wybrania sposobu uiszczenia tej daniny, 3) w razie niepowodzenia daniny dobrowolnej, zastosować system deklaracji majątkowych, kontrolowanych.

EXPOSE MINISTRA SKARBU DE MONZIE.

Paryż, 6 kwietnia.

Nowy minister skarbu, de Monzie, przygotowuje swoje expose na wtorek na posiedzenie rady ministrów.

W środę de Monzie wystąpić ma w parlamencie z przemówieniem programowem. W tym dniu również odbyć się ma debata nad sprawą ambasady francuskiej przy Watykanie.

W posiedzeniu tem wziąć mają również udział wybitne osobistości świata politycznego Francji, jak Poincare i Bourgeois.

Na wypadek rozwinięcia się gorętszej dyskusji zabrać ma również głos nowoobrany senator, Millerand.

HERRIOT NARADZA SIĘ Z KARTELEM LEWICY.
Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 6 kwietnia.

Ścisły komitet rady ministrów kontynuował rozpatrywanie planu finansowego, opracowanego przez ministra finansów de Monzie. Jutro plan ten rozpatrywany będzie na plenarnem posiedzeniu rady ministrów. Kilku ministrów oświadczyło dziennikarzom, iż zgadzają się na zasady przedstawionego planu sanacji finansów.

Po skończonem posiedzeniu komitetu Herriot zwołał prezydjum lewicy demokratycznej, radykałów, radykałów-socjalistów oraz zarząd komitetu grup radykałów i radykalnych socjalistów izby celem zapoznania ich z planem finansowym.

Znaczenie wyboru Milleranda.

Prawica czyni dalekoidące nadzieje.

Paryż, 6 kwietnia.

Prasa prawicowa uważa wybór Milleranda za dowód zmiany, jaka zaszła w nastrojach narodu francuskiego.

„Echo de Paris" stwierdza", że wybór Milleranda najlepiej świadczy o wyraźnym oporze przeciwko polityce rządu i polityce lewicy.

„Ere Nouvelle" podaje, że wybór Milleranda nastąpił tylko skutkiem trudności, jakie wywiązały się w związku z ciężkiem położeniem finansów francuskich.

CZY HERRIOT POTKNIE SIĘ O MILLERANDA.
Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 6 kwietnia.

Prasa opozycyjna daje wyraz wielkiej radości z powodu wybrania Milleranda do senatu a przy tej okazji nazywa wczorajszą mowę Herriota „pożegnaniem Fontainebleau".

Komunistyczna „Humanite" czyni sam rząd odpowiedzialnym za wybór Milleranda.

„L'Oecore" przypisuje wybór Milleranda wadliwemu systemowi wyborczemu, stosowanemu w Paryżu.

„Homme libre" objaśnia wybór Milleranda jego osobistym autorytetem, szczęściem, stale mu dopisującem, oraz obecną sytuację polityczną. Naogół dzienniki widzą w tym fakcie silny cios moralny dla gabinetu Herriota.

W rozmowie z przedstawicielem „Journala" nowoobrany senator oświadczył, że powracając obecnie do szeregów czynnych polityków, zamierza energicznie działać i prawdopodobnie już w najbliższej dyskusji w senacie weźmie żywy udział.

Według informacji tegoż „Journala" wczoraj w kuluarach senatu panowało ogólne wrażenie, że wybór Milleranda stanowi symptom, źle wróżący dla gabinetu Herriota. Należy się spodziewać, że doniosłej wagi dyskusja, jaka odbędzie się w bieżącym tygodniu w senacie, da okazję temuż senatowi do zilustrowania pod postacią głosowania istotnych nastrojów, nurtujących wśród większości senatu.

Reorganizacja armji francuskiej.

Mobilizacja wojskowa wraz z mobilizacją przemysłową.

Paryż, 6 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Minister wojny gen. Nollet przedstawił prezydentowi Doumergue'owi do podpisu projekt ogólnej organizacji armji, który jutro wejdzie pod dyskusję.

Gen. Nollet oświadczył korespondentowi Havasa, iż zdaniem jego mobilizacja wojskowa winna iść w parze z mobilizacją przemysłową i ekonomiczną. Minister dodał, iż nie w czem innem jak w organizacji rezerwy szukać należy siły. W celu jaknajszybszego przeprowadzenia mobilizacji należy odpowiednio wyszkolić kadry. Nastąpiłoby również rozmieszczenie ośrodków mobilizacyjnych i zmieniłby się sposób powoływania rezerwistów.

Prasa niemiecka widzi już obalenie Herriota

po wielkiej ofenzywie prawicy.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 6 kwietnia.

Prasa niemiecka, pisząc o mianowaniu Milleranda, znajduje że fakt ten dla obecnej sytuacji Francji jest bardzo znamienny.

Niektóre pisma stwierdzają, że wybór Milleranda jest zapowiedzią wielkiej ofenzywy prawicy, która skończy się obaleniem Herriota.

Nowe środki przeciwko wyjeżdżającym za granicę.

Po podwyższeniu ceny paszportu i obostrzeniu rewizji celnych—obniżenie dotychczasowej normy swobodnego wywozu pieniędzy do 500 zł. na osobę.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak już donosiliśmy, departament celny ministerstwa skarbu postanowił wydać specjalne instrukcje podwładnym organom celnym zmierzające do skrupulatniejszego i dokładniejszego niż dotąd badania wwożonych przedmiotów użytku osobistego celem oclenia przemycanych przedmiotów i celem pociągnięcia do odpowiedzialności osoby dopuszczające się nadużyć.

Instrukcje te są oparte na dotychczasowych przepisach celnych, a zawierają tylko obostrzenie wykonania.

W związku z tem departament obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu projektuje ze swej strony obniżenie normy swobodnego wywozu pieniędzy przy wyjeździe zagranicę, która to norma dotąd wynosiła 1000 zł. na osobę. Norma ta ma być zmniejszona o 50 proc.

Władze skarbowe są zdania, że najskuteczniejszym środkiem do zwalczanie przemytnictwa przedmiotów zbytku jest zmniejszenie wywożonej waluty gdyż wtedy będzie można mniej wydawać i kupować zagranicą.

Kodyfikacja prawa międzynarodowego.

Obrady w sekretarjacie Ligi w Genewie.

Genewa, 6 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W sekretarjacie Ligi narodów rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Hammarskjold'a, gubernatora Upsali, obrady komitetu rzeczoznawców dla stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego. Komitet ten powołany został przez radę Ligi narodów na skutek decyzji 5-go Zgromadzenia.

Pierwsza sesja komitetu poświęcona będzie badaniu spraw zasadniczych, należących do programu prac, zakreślonych przez zgromadzenie.

Do współpracy z komitetem zaproszone zostały następujące instytucje: Instytut prawa międzynarodowego, American Institute of International Law, Internatioal Law Association, Instytut Iberyjski Prawa Porównawczego i Międzynarodowy Związek Prawniczy.

Bilans Banku Polskiego.

Zakupy złota i walut wzrosły.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W ostatniej dekadzie marca zapasy złota wzrosły o 3,5 milj. zł., zapasy walut i dewiz zaś o 15,8 milj. zł. (w związku z wpływem dalszych rat pożyczki amerykańskiej).

Portfel wekslowy zwiększył się o 3,5 milj. zł., natomiast pożyczki lombardowe zmniejszyły się o 1,6 milj. zł.

Dług skarbu państwa zmniejszył się o 26,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 45 milj. zł. i wynosił w dniu 31 marca 563 milj. zł. Rachunki żyrowe zmniejszyły się o 50 milj. zł.

Kapitan Sadoul przed sądem.

Skazany zaocznie na śmierć za dezercję i zdradę stanu, zostanie obecnie prawdopodobnie uniewinniony.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Paryż, 6 kwietnia.

Od kilku dni Paryż i cała Francja z ogromnem zainteresowaniem spogl... w stronę cichego miasteczka Orleanu. W tem malowniczo położonem nad Soarą miasteczku toczy się jeden z najciekawszych procesów nowożytnej Francji.

Dnia 31 marca przed sądem wojskowym Orleanu stanął zdemobilizowany kapitan 156-go pułku piechoty Jacques Sadoul.

Kto zacz p. Sadoul?

Zdaje się, że ta głośna postać zbyt dobrze znana jest szerokim kołom polskiej publiczności, abyśmy mieli dokładnie charakteryzować osobę kapitana Sadoula.



Kapitan Sadoul.

Wspomnijmy tylko parę słów o roli, odegranej przez Sadoula podczas rewolucji rosyjskiej:

Kapitan Sadoul został w 1917 roku wysłany do Rosji przez Alberta Thomasa jako członek francuskiej misji wojskowej. Zadanie tej misji polegało na wzmocnieniu zachwianego ducha armji rosyjskiej i na zagrzaniu jej do dalszego prowadzenia wojny ramię w ramię z Ententą.

Po przewrocie bolszewickim i po zakończeniu wojny misja została odwołana z Rosji, lecz kapitan Sadoul, sympatyzując z komunizmem, nie chciał powrócić do Francji i pozostał na stałe w Rosji.

Kapitan Sadoul zupełnie otwarcie przystąpił do bolszewików.

W krótkim czasie Sadoul doszedł do poważnego stanowiska. Początkowo był komisarzem do spraw Ukrainy, następnie przeszedł do biura propagandy sowieckiej i jako członek tej instytucji kierował sowiecką misją w Niemczech oraz we Włoszech.

Nie ulega wątpliwości, że kapitan Sadoul jest człowiekiem niezwykle zdolnym, giętkim i potrafi łatwo przystosować się do okoliczności. Dzięki temu w tak krótkim czasie i pomimo swego obcego pochodzenia doszedł do bardzo po ważnej roli w rosyjskim bolszewizmie.

Jednak ludzie, znający Sadoula, twierdzą, że jest on bezwzględnie uczciwym człowiekiem. Posiada dużo młodzieńczego polotu i stanowczo powinien być uważany za jednego z tak dziś nielicznych ideowych komunistów.

Kandydat do izby deputowanych.

Francuska partja komunistyczna pod czas wyborów do parlamentu w 1919 roku wpisała Sadoula jako czołowego kandydata na listę paryskiego okręgu wyborczego.

Dziś fakt ten stanowi dziwne, a może nawet wprost niezrozumiałe zjawisko...

Da się to jedno objaśnić w ten sposób, że w 1919 r. Francja nie posiadała jeszcze partji komunistycznej. Francuska partja komunistyczna powstała dopiero w grudniu 1920 r. na kongresie w Tours, a podczas wyborów 1919 r. komunizujący odłam socjalistów miał silne wpływy w stronnictwie socjalistycznem i z łatwością przeprowadzał kandydaturę Sadoula w federacji Eekwany.

Nie należy też zapominać o tem, że w 1919 r. francuscy socjaliści nie znali jeszcze dobrze komunistów i nie wzbraniali się pod współpracą z III międzynarodówką. Później dopiero przekonali się na własnej skórze o wartości komunistów i zerwali z niemi wszelkie stosunki.

W ten sposób Sadoul został w 1919 r. głównym kandydatem socjalistów z Paryża. Sadoul nie myślał jednak o powrocie do Francji. Siedział dalej w Rosji i dochodził do coraz bardziej zaszczytnych stanowisk. Podobno cieszył się szczególną sympatją Trockiego i dzięki temu tak szybko wybił się na czoło rosyjskiego komunizmu.

Skazany na śmierć.

Francuscy nacjonaliści mocno zanie pokoili się temi sukcesami Sadoula. Rząd Jerzego Clemenceau postanowił energicznie wziąć się do poskromienia tego zgoła niepospolitego kapitana. W Wytoczył mu zaocznie sprawę. Sadoula oskarżono o dezercję i o stosunki z nieprzyjacielem, gdyż rząd p. Clemenceau uważał zawsze Sowdepję za państwo nieprzyjacielskie i de facto znajdował się na stopie wojennej z Sowietami.

Dnia 8 listopada 1919 r. kapitan Sadoul został skazany na śmierć.

Awanturniczy kapitan niezbyt przyjął się tym wyrokiem i nadal pracował na chwałę Sowdepji.

Minęło kilka lat.

Gdy w 1924 r. rząd Herriota nawiązał stosunki z Sowdepją i zaprosił rosyjską misję do Paryża, kapitan Sadoul zdecydował się na bezwzględnie śmiały krok.

2 grudnia ub. roku, kapitan Sadoul skazany zaocznie na śmierć, powrócił do Francji. W dwa dni potym Sadoul został aresztowany i w styczniu b. r. przed są dem wojskowym w Orleanie.

Jednak już po kilku dniach postępowanie śledcze zostało wstrzymane, gdyż komisarz rządu Grant zarządził dodatkowe śledztwo. Sadoul został tymczasowo wypuszczony na wolność.

Dopiero parę dni temu ponownie po wrócił na ławę oskarżonych.

Proces Sadoula stanowi niezwykłą atrakcję dla całej Francji, a przedewszystkiem dla Paryża.

Francuzi ogromnie lubią wielkie procesy polityczne i z szalonem podnieceniem śledzą ich przebieg. Gdyby sprawa Sadoula toczyła się w Paryżu, stałaby się tem samem tysiąc razy głośniejszą. Jednak władza wojskowo postanowiła przeprowadzić proces w Orleanie. Paryżanie muszą więc zadowolnić się depeszami i telefonogramami ze spokojnego miasteczka nad Loarą.

Prawdopodobne uniewinnienie.

Sprawa zapowiada się ogromnie cie kawie.

Powołano kilkudziesięciu świadków. Między innemi zeznawać będą, tak głośne i znane osoby, jak sowiecki ambasador w Londynie Rakowski, następnie Borys Sawinkow, Leon Blum, Albert Thomas, Caillaux, Painleve, Paul-Boncour, Noulens (b. ambasador Francji w Petersburgu), generał Niessel i cały szereg innych.

Pierwsze dwa dni procesu już wskazują na to, że sprawa przyjmie niezbyt niepokojące dla Sadoula skutki.

Bardzo możliwe, że Sadoul zostanie zupełnie uniewinniony.

Z pośród wielu postawionych mu zarzutów sąd uznał za godny dyskusji jeden tylko zarzut, mianowicie zarzut dezercji. Jednak i ten zarzut jest bardzo problematyczny, gdyż okazuje się, że kapitan Sadoul nie otrzymał personalnego rozkazu powrotu do Francji. Poza tym Sadoul zachorował na tyfus i wskutek tego nie mógł komunikować się z powracającą do kraju misją.

Tyle o zarzucie dezercji.

Zarzut prowadzenia komunistycznej propagandy i wogóle zajmowanie się działalnością prosowiecką zupełnie nie wytrzymuje krytyki, gdyż:

1) Sadoul był już wówczas zdemobilizowany,

2) agitacja komunistyczna jest dozwolona każdemu francuzowi nietylko za granicą, lecz nawet na terytorjum republiki francuskiej.

Wszystko więc przemawia za tem, że sąd orleański skasuje wymierzoną Sadoulowi w 1919 r. karę śmierci.

Bardzo możliwe, że oskarżony zostanie zupełnie ułaskawiony.

Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie tego niezwykle ciekawego procesu.

R. W.

Pierwsze starcie obrony z przedstawicielem rządu.

Paryż, 6 kwietnia.

Podczas wczorajszych rozpraw w procesie przeciwko kapitanowi Sadoul doszło do incydentu tak, że przewodniczący sądu zmuszony przerwać obrady sądowe. Bardzo wiielu świadków, którzy nie są komunistami zeznawało bardzo korzystnie dla Sadoula.

W pewnym momencie zabiera głos obrońca kapitana Sadoul i oświadcza:

Panie przewodniczący. W pobliżu przedstawiciela rządu siedzą trzy panie które czynią notatki stenograficzne z przebiegu procesu. Mam wrażenie, że panie te notują właśnie wszystkie szczegóły zeznań, które są obciążające dla mojego klijenta. Proszę o wyjaśnienie w jakim charakterze znajdują się te trzy panie w sądzie.

Wówczas zabiera głos przedstawiciel rządu i oświadcza, że notatki czynione są z jego polecenia.

Przeciwko takiemu postępowaniu przedstawiciela rządu gorąco zaprotestowała obrona, a w następstwie czego przewodniczący sądu zmuszony był przerwać rozprawy celem powzięcia uchwały w tej sprawie.

Publiczność gorąco oklaskiwała obrońców.

I. A.

Trocki znajduje się w Moskwie.

Stanie on poraz drugi przed sądem partyjnym.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki")

Ryga, 6 kwietnia.

Pisma dzisiejsze donoszą, iż Trocki znajduje się już w Moskwie i brał onegdaj udział w tajnym posiedzeniu trzeciej międzynarodówki.

Przedstawiciele zagranicznych organizacji komunistycznych, którzy chwilowo bawią w Moskwie zwrócili uwagę Zinowjewoi, iż usunięcie Trockiego od władzy wywołało wielką depresję wśród komunistów zagranicą.

Trocki miał oświadczyć, że gotów jest dojść do porozumienia ze Stalinem oraz Dzierzyńskim.

Trzecia międzynarodówka, która obraduje obecnie w Moskwie wyłoni nową komisję śledczą na prawach sądu partyjnego, która jeszcze raz zbada zarzuty skierowane przeciwko Trockiemu, a przedewszystkiem odpowie na pytanie czy nie sprzeniewierzył się on ideom Lenina.

Bucharyn w dalszym ciągu wystąpuje bardzo ostro przeciw Trockiemu i oskarża go o złamanie dyscypliny partyjnej.

Mimo tej opozycji Bucharyna szanse Trockiego w ostatnim czasie, bardzo wzrosły i nie ulega wątpliwości, że wypłynie on w najbliższym czasie na powierzchnię życia politycznego w Rosji.

W każdym razie dopóki sprawa Trockiego nie zostanie uregulowana toczyć się będą w Rosji ostre walki między „leninistami" oraz „trockistami", które przybierają coraz ostrzejszy charakter

Za powrotem Trockiego do władzy wypowiadają się Cziczerin oraz Rakowski, którzy też będą go popierać na najbliższym sądzie partyjnym. **L.B.**

***

Moskwa, 6 kwietnia.

Na wczorajszem plenum III-ej międzynarodówki wielkie przemówienie wygłosił Bucharyn o stosunkach panujących obecnie w rosyjskiej partji komunistycznej.

Bucharyn wskazał, że komuniści rosyjscy nie mogą zejść z raz już obranej linji i przychylić się do żądań trockistów

W ostatnim zdaniu stwierdził on, że rosyjska partja komunistyczna nie walczy przeciw osobistościom ale ideom, które chcą jej narzucić.

Murzyni domagają się interwencji Ligi Narodów.

Londyn, 6 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

W dawnej niemieckiej, południowo-zachodniej Afryce, oddanej zarządowi angielskiemu wybuchło powstanie ludności tubylczej.

Murzyni domagają się interwencji Ligi narodów wobec ucisku, jaki stosują władze angielskie do ludności.

Celem opanowania ruchów zmobilizowaną została cała siła zbrojna unji południowo - afrykańskiej.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 7 WTOREK	Dziś: Epifarjusza. Jutro: Dyonizego
	Wschód słońca o g. 5.08
	Zachód o g. 6.13
	Wsch. księżyca o g. 9.41
	Zachód o g. 1.54.
	Długość dnia 12.54
	Przybyło dnia g. 5.21

Łodzianin konsulem polskim w Bradfordzie.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak dowiaduje się, w najbliższym czasie utworzona będzie polska placówka konsularna w Bradfordzie (Anglja).

Pierwszym konsulem polskim w tym mieście będzie mianowany p. Zientkiewicz, sędzia sądu okręgowego w Łodzi. P. Zienkiewicz bawił przez długi czas w Anglji i posiada tam bardzo rozgałęzione stosunki oraz wpływy.

Zatarg rady nadzorczej ze zredukowanemi pracownikami

w oświetleniu referatu prasowego magistratu.

Wobec ukazania się w prasie miejscowej notatek Bipa o rzekomym zatargu pomiędzy zredukowanymi pracownikami gazowni a jej dyrekcją, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące informacje.

W r. 1923 zawarta została umowa pomiędzy władzami a pracownikami gazowni, według której stawki pracowników gazowni łódzkiej miały być o 10 proc. niższe niż stawki pracowników gazowni warszawskiej: regulowane według obliczeń komisji statystycznej w Warszawie. W styczniu 1924 r. wzrost drożyzny w Warszawie wyniósł o kilkanaście proc. więcej, niż w Łodzi, wobec czego gazownia łódzka, mniejsza i o przestarzałych częściowo urządzeniach, nie mogła sprostać zobowiązaniom. Sytuację tę zrozumieli pracownicy gazowni i na wspólnej z dyrekcją konferencji zgodzili się, ażeby zwyżki styczniowej w Łodzi nie stosować, wzamian za to zarząd gazowni dał przyrzeczenie, że w razie wykazanych przez komisję statystyczną zniżek nie będą one stosowane, dopóki nie wyniosą w sumie 32 proc. Ponieważ w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy zniżki kosztów utrzymania nie były wykazywane, sprawa zmian poborów pracowników gazowni nie była aktualna. W końcu r. 1924 na zasadzie porozumienia ze związkami pracowników gazowni, uzyskali oni 10 proc. podwyżki płac.

W związku z przeprowadzoną w początkach r. b. redukcją — na zarządzie gazowni, jak wynika z powyższego nie ciąży bynajmniej obowiązek wypłaty jakichkolwiek niedopłaconych rzekomo sum za rok 1924, i wszelkie żądania w tym względzie są najzupełniej bezzasadne, gdyż warunki umowy przyjętej przez obie strony i zatwierdzonej przez radę nadzorczą, nie przewidywały bynajmniej podobnych obowiązków gazowni w stosunku do pracowników.

Mimo to jednak, uwzględniając ciężką sytuację redukowanych pracowników, rada nadzorcza postanowiła wypłacić im ekwiwalent za niewyzyskany 2-tygodniowy urlop, choć według obowiązujących przepisów sumy te nie należały się redukowanym. Prócz tego każdy z nich otrzymał z kasy emerytalnej gazowni za cały czas przepracowany należne sumy, utworzone ze składek pracodwników i wpłat gazowni w wysokości 13 proc. poborów, sumy emerytalne wyniosły po kilkaset złotych na każdego ze zredukowanych pracowników.

—:o:—

OSOBISTE.

Łodzianin, p. Paweł Rosenthal, ukończył wydział architektury praskiej politechniki z tytułem inżyniera.

Przeniesienie biur wydziału handlowego. Z dniem 9 kwietnia rb., tj. w czwartek wydział handlowy magistratu zostaje przeniesiony z dotychczasowego lokalu przy ul. Pomorskiej 18, do gmachu magistratu przy Placu Wolności Nr. 14, I piętro.

Zwolennicy i wrogowie jazdy na powietrznym szlaku.

Ludzie dla których „Czas to pieniądz" komunikacja aeroplanowa jest rzeczą niezmiernie wygodną

to też większość łodzian należy do zwolenników napowietrznej komunikacji.

Jeśli ktoś wam będzie opowiadał, że jechał raz aeroplanem, ale że więcej za nic w świecie nie wsiądzie do samolotu, to kłamie; bo albo nigdy w życiu nie latał, albo myśli tylko o tem, jakby znów odbyć podróż powietrzną.

Pamiętam, opowiadał mi raz pewien solidny jegomość, że gdy jechał pasażerskim samolotem z Warszawy do Gdańska pilot zrobił kilka martwych węzłów.

— Wie pan, zupełnie się nie bałem...

Napróżno starałem się dowieść owemu powszechnie szanowanemu jegomościowi, iż żaden lotnik nie będzie próbował czynić salto-mortali na wielkich aparatach, utrzymujących komunikację między miastami. Mimo to mój interlokutor upierał się przy swojem.

Ciekawa rzecz iż pomimo stosunkowej młodości komunikacji napowietrznej nie bacząc na straszne katastrofy lotnicze jednakże ten sposób przenoszenia się z miejsca na miejsce zyskuje coraz więcej zwolenników. Przyczem należy zaznaczyć, iż dzisiejsi „aero-pasażerowie" to nie jacyś fataliści, lub lekkoduchy, nie żadni osobliwi bohaterowie, lecz najsolidniejsi mieszczanie i zupełnie prozaicznie usposobieni kupcy.

Widocznie dla człowieka interesu najważniejszą rzeczą jest zaoszczędzić jaknajwięcej czasu, bo siadając do kabiny aeroplanu prędzej zadaje on sobie pytanie „kiedy doleci"? aniżeli „czy doleci"?

Tablice statystyczne komunikacji lotniczej wykazują, że najczęściej korzystają z niej ludzie stateczni, poważni kupcy, przemysłowcy i politycy, nie mówiąc już o wielkiej ilości solidnych dam.

Dyrektor jednego z towarzystw służby napowietrznej, opowiadał mi o pewnym fanatyku lotnictwa, znanym przemysłowcu łódzkim, który nie uznaje żadnego innego środka komunikacji i wszystkie większe podróże odbywa aeroplanem Zdarzyło się raz, że przez parę dni z rzędu panowała okropna pogoda — straszny wiatr i deszcz. Połączenie lotnicze było na pewien czas przerwane i owemu panu zakomunikowano, że aeroplan wyruszy dopiero nazajutrz. Zamiast tego, żeby pojechać na dworzec i siąść do pociągu przemysłowiec ten udał się do restauracji w pobliżu lotniska i przesiedział tam całą dobę w oczekiwaniu lepszej pogody

Jest rzeczą zupełnie zwykłą, iż pasażerowie, którzy często jeżdżą aeroplanami, zaraz po wejściu do kabiny zaczynają sobie chrapać i nieraz w ciągu kilkugodzinnego lotu nie budzą się pomimo szalejącej burzy i kołysania się aparatu.

Od czasu zaprowadzenia stałej komunikacji napowietrznej, można się przekonać,, że publiczność bardzo szybko przywykła do nowego sposobu komunikacji i sami lotnicy przyznają, że zachowanie się pasażerów jest ponad wszelką krytykę.

Nie można pominąć tutaj tak banalnego tematu, jakim jest sprawa bezpieczeństwa w czasie podróży powietrznej, ponieważ każdy, nieraz nawet bardzo odważny pasażer w głębi duszy kryje maleńki „straszek" i umysł jego opanowuje drobna choćby obawa — „a nuż..."?

Należy stwierdzić, że do zrodzenia się tej bojaźni w wielkim stopniu przyczyniły się gazety, które korzystają z każdej okazji, aby rozdmuchać do niebywałych rozmiarów najrzadszy i najdrobniejszy nawet wypadek. Rzadkie stosunkowo katastrofy lotnicze otrzymują tak przesadne oświetlenie, iż biedny obywatel jest przestraszony i na wszelki wypadek woli podróżować w wagonie drogi żelaznej.

Tymczasem normalna ilość wielkich katastrof kolejowych wynosi od 80—100 na rok.

Coprawda położenie pasażera, podróżującego na samolocie, nie jest do pozazdroszczenia. Jeśli mu się coś nie podoba nie może pociągnąć za hamulec alarmowy lub wyskoczyć w biegu. A dzielnego pilota nie jest w stanie powstrzymać. Spokojnie kieruje srebrzystym ptakiem, lecącym z szybkością 150 kilometrów na godzinę ponad polami, lasami i rzekami mazowieckiej równiny.

A propos szybkości. Szybkość jest główną zaletą komunikacji napowietrznej. Co może być lepszego dla człowieka interesu, gdy sobie rano kupuje bilet do Gdańska, a po paru godzinach jest już na miejscu; przed wieczorem znowu siada do samolotu i na kolację jest w domu. Szybko i wygodnie. Jedno jest tylko „ale" komunikacja jest za droga.

Ale dla człowieka, dla którego „czas to pieniądz" cena biletu jest niczem w porównaniu z zyskiem na czasie.

A ile zadowolenia sprawia sama podróż. Piękna bezkresna panorama oślepiający obraz słońcem zalanego miasta, fantastyczne obrazy rzek i błękitnego morza — wszystko to czyni poetę z najbardziej poziomej istoty. I kto spogląda na ziemię z góry, nigdy nie zrozumie, dlaczego nazwano ją „doliną łez i smutku".

Tha*

Wszyscy poborowi rocznika 1904 stawić się muszą na Komisję.

Jedynie głuchoniemi, ślepi i chorzy umysłowi zwolnieni są od stawiennictwa.

W związku ze zbliżającym się terminem poboru rocznika 1904, wyjaśniamy, że wszyscy poborowi winni się zjawić na komisje na zasadzie rozplakatowanych wezwań, a niestosujący się będą karani.

Poborowi głuchoniemi, ociemniali i umysłowo chorzy, o ile przebywają w zakładach nie są obowiązani do stawiennictwa, lecz winni oni przedstawić w komisarjacie rządu świadectwa tych zakładów O ile nie przebywają oni w zakładach, winni przedstawić świadectwo lekarza urzędowego.

Poborowi cierpiący na padaczkę (epilepsję) winni przedstawić świadectwo lekarza urzędowego lub zaświadczenie władz gminnych z podpisem dwu wiarogodnych świadków.

Każdy poborowy otrzymuje na komisji zaświadczenie, wymieniane następnie przez władze administracyjne na karty powołania lub książeczki wystawione przez P. K. U.

Poborowi, którzy rozmyślnie wywołują u siebie chorobę w celu uchylenia się od służby wojskowej, podlegają wcieleniu o ile są zdolni do jakiejkolwiekbądź służby. (b)

—:o:—

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym nie zostały przedłużone.

Stało się to wskutek zaniedbania organizacji kupieckich.

Dorocznym zwyczajem, kupiectwo wszystkich miast Rzeczypospolitej zwracało się do ministerstwa pracy i otrzymywało zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym o 2 godziny.

W roku bieżącym uczyniono to również i wszędzie godziny handlu zostały przedłużone.

Tymczasem w dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość, że w Łodzi godziny handlu nie zostały przedłużone, a to dlatego, że związki kupieckie nie zwróciły się do ministerstwa jak to uczyniły inne organizacje kupieckie.

Jak się dowiadujemy, zezwolenie na przedłużenie godzin handlu może jeszcze być uzyskane, o ile organizacje kupieckie zwrócą się choćby telegraficznie do ministerstwa pracy. (b)

STREJK ROLNY W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIEM SŁABNIE

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła strejk rolny, proklamowany przez P. P. S. z powodu decyzji komisji nadzwyczajnej, w dniu wczorajszym zmalał do 50 proc. i prawdopodobnie po świętach całkowicie zakończy się. (b)

REDUKCJA URZEDNIKÓW W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy z tutejszych urzędów skarbowych wielu urzędników otrzymało wymówienie, obowiązujące ich o 3 miesiące od daty 1 kwietnia r. b. p.

—:o:—

Mur drożyzny krzepnie.

Wzrost drożyzny w marcu wynosi 0,52 procent.

Miejska komisja do badania zmian kosztów utrzymania skonstatowała, że w miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 0,52 proc. (b)

Kto późno wstaje

temu ginie 5 sztuk manufaktury.

Do składu manufaktury Szlamy Wajntrauba przy ul. Piotrkowskiej 20 przybył wczoraj o godz. 9 rano jakiś osobnik który oświadczył służącej, iż jest kupcem z prowincji i chce kupić manufakturę.

Ponieważ właściciel składu jeszcze spał, służąca wyszła ze składu by go obudzić, a klijenta pozostawiła w składzie.

Po kilku minutach „klijent" wszedł do mieszkania i oświadczył, że ma coś załatwić na mieście i że później wróci.

Jakież było przerażenie właściciela składu, gdy po wejściu do sklepu, zauważył brak 5 sztuk towaru. (b)

BIAŁY TYDZIEŃ U SZMECHLA I ROŻNERA

Powyższa firma konfekcyjna, istniejąca w Łodzi od 17 lat, zamieniona w ostatnim czasie na towarzystwo akcyjne urządza obecnie na wzór wielkich zagranicznych domów towarowych t. zw. „Biały tydzień". Podobne tygodnie reklamowe urządza się zagranicą w tym celu, by umożliwić klijenteli tanie zakupno po dokładnie skalkulowanych cenach i udowodnić w ten sposób solidność przedsiębiorstwa. Powszechną uwagę zwraca piękna i efektowna dekoracja okien wystawowych firmy Szmechel i Rozner oraz wnętrze utrzymane całe w kolorze białym.

Obejrzenie wewnętrzne dekoracji do kupna nie obowiązuje.



WARSZAWSKI TEATR IM. FREDRY.

Mili goście warszawscy, których ujrzymy w poniedziałek i wtorek (dn. 13 i 14 kwietnia) w teatrze miejskim o godz. 11 i pół w nocy, odegrają niezwykłą sztukę St. J. Witkiewicza „Jan Maciej Karol Wścieklica".

Jest to sztuka rewelacyjna w polskiej twórczości dramatycznej, odbiega zupełnie od szablonu sztuk i formy wykonania.

Bohaterem tej sztuki jest chłop wiejski, który będąc chłopcem — pasał świnie Stopniowo idąc do karjery, widzimy go porucznikiem wojsk polskich później posłem, mnichem, a w końcu wypadki dziejowe wynoszą go na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo ‚Wścieklicę" odtwarza dyr. Pawłowski.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po cenach zrzeszeniowych świetna, pełna niezwykłego humoru, komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spad kobierca", która zdobyła sobie ogromne powodzenie i przyjmowana jest entuzjastycznie. W rolach głównych pp. Jerzmanowska. Wołoszynowska, Łapińska, Komornicki, Szubert i Fabisiak.

W wielki czwartek, piątek i sobotę przdstawienia zawieszone.

W pierwsze święto wieczorem „Spad kobierca".

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek, dn. 7 b. m. po cenach zniżonych przedostatnie przedstawienie „Gołgota" Fr. Kruczkowskiego Od czwartku, dn. 9 do soboty, 11 b. m. włącznie teatr nieczynny.

Jutro, tj. w środę, dn. 8 b. m. ostatni raz „Gołgota" Fr. Kruczkowskiego.

W niedzielę, dn. 12 b. m., czyli w pierwszy dzień Wielkiej Nocy wchodzi na afisz przemiła krotochwila Szygettiego „Stary piechur i syn jego huzar".

Reżyseruje: M. Bielecki.

KONCERT LEO ŚLEZAKA.

W poniedziałek, dn. 13-go b. m. o g. 8,30 wiecz. w sali Filharmonji na 20-ym koncercie z cyklu mistrzowskich koncertów wystąpi jeden z najsłynniejszych tenorów współczesnych Leo Ślezak, który należy bezsprzecznie do rzędu tych wyjątkowych artystów, których sława rozgłośnym echem odbija się na obu półkulach.

Występ Leo Ślezaka, który jest również filarem i chlubą opery wiedeńskiej, będzie przedostatnim koncertem z cyklu mistrzowskich koncertów i niezawodnie cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

DZISIEJSZY ODCZYT O ANATOLU FRANCE'U.

W dniu dzisiejszym odbędzie się odczyt w Miejskiej Galerji Sztuki w języku francuskim o Aanatolu France'ie.

Pan prof. dr. Duffort z Francji skreśli nam całokształt życia i dzieł znanego, niedawno zmarłego pisarza francuskiego.

Ten nadzwyczajnie interesujący odczyt wzbudził zapewno w szerokich kołach naszej inteligencji najżywsze zainteresowanie, tembardziej, że odczyty literackie prof. dr. Duffort'a cieszą się zawsze zasłużonem powodzeniem.

Odczyt rozpocznie się o godz. 8 wieczorem.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Dziś, we wtorek, odbędzie się wykład p. Louisa Buffort, dyrektora szkoły Berlitza o twórczości Anatola France'a w języku francuskim. Odczyt tak poważnego znawcy języka i literatury francuskiej wzbudzi zainteresowanie, zarówno ze względu na treść, jak osobę prelegenta. Stosownie do zapowiedzi w czwartek o godz. 8 wiec. znany komedjopisarz, Bruno Winawer, wygłosi wysoce zajmującą i wykwintną ironję okraszoną prelekcją p. t. „Literatura i ta reszta"!

W Wielki Piątek i Sobotę miejska galerja będzie zamkniętą: w dni świąteczne czynne będzie, jak zwykle.

Bezpłatna premja kolarska „Republiki" i „Expressu".

P. M. Gelade — ósmy z 10 kandydatów.

Wczoraj w ósmym dniu losowania kandydatów na rower angielski marki „Ljon", zakupiony przez redakcję „Republiki" i „Expressu" w firmie A. Brawermana w Łodzi (ul. Prezyd. Narutowicza 9, telef. 37-73) wyciągnięty został kupon, złożony przez p. M. Gelade, Cegielniana 7.

Konstantynów ma nowych „ojców" miasta.

Do magistratu konstantynowskiego powołani zostali przedstawiciele P. P. S. i N. P. R.

W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Konstantynowie.

Posiedzenie zagaił dotychczasowy burmistrz Gryzel w obecności 22-ch na ogólną liczbę 24, gdyż dwaj pozostali radni NPR. nie przybyli. Na przewodniczącego wybrany został najstarszy wiekiem radny Szaja Icek Majer, lat 58 z frakcji żydowskiej, sekretarzem wybrany został najmłodszy radny Józef Klikauer (PPS.).

Ustanowiono uposażenie dla burmistrza w wysokości pensji 8-ej kat. urzędników państwowych z doliczeniem 20 proc. dodatku reprezentacyjnego, dla wiceburmistrza połowę tych poborów, a dla ławników 5 zł. za posiedzenie.

Następnie w tajnem głosowaniu wybrano wszystkiemi głosami na burmistrza Franciszka Gryzela, (PPS.), a na wice burmistrza — Stehra (NPR.), który otrzymał 21 głosów.

Wyborów ławników dokonano przez aklamację, gdyż była tylko jedna lista i wybrani zostali Franciszek Kowalski i Władysław Czechowicz (PPS.) oraz Leopold Geller (NPP.). b.

***

W dniu 26 b.m odbędą się w Pabjanicach wybory do rady miejskiej. Na komisarza wyborczego został mianowany sędzia miejscowy i wyłożono już listy wyborcze do przejrzena dla wyborców, którzy mogą już wnosić reklamacje.

Narazie nie można przewidzieć wyników wyborów, gdyż akcja wyborcza nie została jeszcze skoordynowana. b

Drugi dzień Wielkanocy — świętem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu i Senatu do liczby przywróconych w Polsce świąt, zaliczony został także drugi dzień Wielkanocy. Odnośne rozporządzenie ukaże się w jutrzejszym „Dzienniku ustaw".

Z muzyki.

Drugi koncert Bronisława Hubermana.

Huberman rozpoczął drugi wieczór od odegrania sonaty Francka. Zdaje się, że artysta nie był, o ile chodzi o początek wieczoru, dobrze dysponowany. Inaczej trudno sobie wytłomaczyć, czemu nie od dał wyraziściej nastrojowo-marzycielskiego, a zarazem improwizacyjnego charakteru utworu. Odbierało się wrażenie, iż Huberman umyślnie więzi swą indywidualną siłę odtwórczą; być może czynił to świadomie, dla uwydatnienia kameralnego stylu swej gry.

Za to „Giaconna" Bacha w wykonaniu Hubermana była nietylko szczytowym punktem wieczoru, ale przez ucieleśnienie ideału piękna klasycznego, zawartego w tym nieśmiertelnym utworze, dzięki niespożytym zaletom gry Hubermana stała się źródłem wrażeń niezapomnianych. Tak po mistrzowsku oddać styl dzieła, nie hamując jednocześnie swej indywidualności, potrafi jeden dziś tylko Huberman. Zdumiewało to niezwykłe wprost panowanie nad dynamiką: jego gradacje, zwłaszcza w grze akordowej, miały w sobie moc niemal demoniczną.

W drugiej części nieco może przeładowanego programu usłyszeliśmy pierwszą część niepozbawionego wdzięku koncertu Goldmarka, nabrzmiałą słodyczą kantyleny „Kartkę z albumu" Wagnera oraz pełne nieprzebranych środków muzycznych, skrzące bogactwem barwnych niespodzianek" — „Mity" Szymanowskiego.

Wreszcie na zakończenie — „Tańce hiszpańskie" Sarasatego, nigdy niezawodzące, jeśli chodzi o rozentuzjazmowanie tłumów, miały w wykonaniu Hubermana jeszcze to „coś" więcej, niż tylko pokaz fenomenalnej techniki, doprowadzonej do szczytów doskonałości.

Zygfryd Schulze, zarówno jako współtowarzysz artysty w sonacie Francka, jak i akompanjator, był istotnie niezrównany.

L. F.

Wymówienia pracy urzędnikom kasy chorych zostały anulowane

jedynie z dniem 1 lipca płace ich będą przystosowane do uposażeń urzędników państwowych.

Na przedostatniem posiedzeniu zarządu kasy chorych omawiano sprawę uprzedzenia pracowników kasy chorych, iż z dniem 1 lipca pobory ich będą przystosowane do poborów urzędników państwowych.

Po zadecydowaniu w tej sprawie dyrektor kasy chorych, dr. Arct wysłał do pracowników wymówienia.

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniach związków pracowników i w konkluzji wysłano delegację do kierownictwa kasy chorych z protestem przeciwko wymówieniom.

Okazało się, że było tylko nieporozumienie i wymówienia cofnięto, a jedynie uprzedzono pracowników, że pobory ich z dniem 1 lipca zostaną przystosowane do poborów urzędników państwowych, na co pracownicy zgodzili się. b.

Samozwańczy inkasent i jego wspólnik

znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych.

Dnia 23 lipca 1924 r. do wydziału obrachunkowego inkasentów kasy Chorych w Łodzi zgłosił się Szemcha Tochterman pracownik firmy Sz. Borenstein mieszczącej się przy ul. Głównej 45 i przedstawił 3 kartki wymeldowanie z listy płatniczej zwolnionych przez firmę robotników.

Ponieważ te kartki nie były pisane ręką inkasentów kasy chorych, przeprowadzono w wydziale dochodzenie i ustalono, że jakiś osobnik, podając się za inkasenta Kasy Chorych, inkasuje należne według list płatniczych w kasie chorych pieniądze.

W celu wykrycia osoby owego inkasenta, referent tegoż wydziału, Władysław Mielewski sprawdził pozycję zebranych z wydziału list płatniczych i ustaliwszy firmy w których listy zabrano a od których należności z tych list nie wpłynęły zaczął obchodzić odnośne firmy.

W wielu z tych firm poinformowano p. Mielewskiego, że należność pobrał inkasent kasy chorych, przyczem okazano mu kwity, nie wypisane ręką prawdziwych inkasentów kasy chorych.

W pralni Wójcik do której między innemi udał się Mielowski powiedziano mu, że inkasent już był, lecz po odbiór pieniędzy ma jeszcze powtórnie zgłosić wobec czego Milewski poprosił o zatrzymanie owego inkasenta, co też w dniu 23 lipca 1924 r. uczyniono. Okazało się, że osobnikiem podającym się za inkasenta był Adam Staroń, który wskazał jako na swego wspólnika, urzędnika kasy chorych, Teofila Pławskiego, którego natychmiast na skutek tego oświadczenia zaaresztowano.

W wyniku przeprowadzonego następnie dochodzenia i śledztwa wstępnego ustalono, że Teofil Pławski, mając jako urzędnik kasy chorych wydziału obrachunkowego dostęp do szafy w której leżały listy płatnicze, kwitarjusze zużyte oraz luźne kwity, wydarte z kwitarjuszy, zabrał z powyższej szafy pewną ilość niezarejestrowanych, a już gotowych list płatniczych, dwa kwitarjusze zużyte inkasentów: Kieszkowskiego i Korzuchowskiego i niezupełnie zużyty kwitarjusz inkasenta Kulisa, powklejał do zużytych kwitarjuszy luźne kwity, które również wziął z tej szafy i różnych odstępach czasu dawał je Adamowi Staraniowi.

Staroń ze swej strony wydając pokwitowania z otrzymanych kwitarjuszy podpisywał nazwiska wspomnianych inkasentów za wyjątkiem Kulisa ponieważ podpis tego był autentyczny in blanco, a następnie inkasował je po mieście, poczem dawał Pławskiemu dwie trzecie sobie zaś zatrzymywał jedną trzecią całej sumy.

Przeprowadzona w toku śledztwa ekspertyza buchalteryjna wykazała, że wszystkie wpływy figurują w księgach kasy chorych prócz tego skonstantowano, że podpisy prócz Kulisa pochodziły z ręki Pławskiego lub Staronia.

Sprawa powyższa była rozpatrywana w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego w otoczeniu sędziów Hercberga i Kozłowskiego.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy prokuratora p. Feliksa Fajta **skazał Pławskiego po pozbawieniu praw na rok i 6 miesięcy więzienia, Staronia zaś na rok więzienia.** As.

Z teatru miejskiego.

„Spadkobierca", komedja w 3 aktach Grzymały-Siedleckiego.

Reżyserowali dyr. Kazimierz Wroczyński i Michał Konstantynowicz.

„Spadkobierca" to owoc własnego przeżycia autora.

W liście do dyrektora krakowskiego teatru p. Trzcińskiego („Listy z teatru") opowiada Siedlecki o psychogenezie sztuki.

Znakomity krytyk pracował przed przeszło dwoma laty intensywnie nad studjum o Fredrze; czuł, że „wszystko co pisze jest sztuczne, wymuszone".

Szczęśliwym wypadkiem, zaprosił go znajomy na wieś do Pinczowskiego. Siedlecki odnowił serdeczny stosunek do swych rodzinnych okolic, do kraju wspomnień dziecinnych, do tej ziemi, której trzydzieści lat nie widział.

Gdy wrócił z tej rozkosznej wilegjatury do domu, było mu za dobrze i za wesoło, by mógł zasiąść do pisania krytyki literackiej.

Napisał w ciągu tygodnia komedję „Spadkobiercę", którą po półrocznem odleżeniu się i przeróbce tej sztuki na powieść „Samoseki" (po dodaniu chłopów i tła agrarnego), puścił na polski rynek teatralny.

Z komedji tej wionie zapach polskiej ziemi; bije z niej atmosfera polskiego środowiska; rozsiewa urok polskie dziewcze; trapi się i rubasznie żartuje rządca majątku, niby twardy i srógi ojciec, ale w istocie rzeczy taki miękki, kochany, że tylko do rany go przyłożyć.

A wśród tej narodowej, nawskroś narodowej, galerji obrazów widzieje portret Obierzyńskiego.

On jest owym „spadkobiercą" bogatego spadkobiercy.

Po śmierci wielkopańskiego dziedzica Samosęk oczekuje cały dwór z nerwowem napięciem i niecierpliwością spadkobiercy, który po trzydziestu latach pobytu w Ameryce wraca do swej rodzinnej wsi, której każde drzewo i pagórek, jest echem dawnych wspomnień tajemniczo pięknych.

To, co Siedlecki czuł na owych wakacjach nad Nidą, Nidzicą i Szreniawą odżyło z wzruszającą bezpośredniością w „Spadkobiercy".

Wszyscy we dworze spodziewają się że nowy pan będzie kontynuował tradycje wielkopańskie poprzednika, a tymczasem przyjeżdża na dwór jako „spadkobierca" Samosęk, prostak i robotnik, który karczował dziewiczy las w Ameryce i pracował w pocie czoła od świtu do nocy.

Wchodzi ten Odyssej z garstką polskiej ziemi w dłoniach.

Jego poprzednik, „pan prezes" pewno jeździł do Monte Carlo na ruletkę, ale Obierzyński przywiózł z Ameryki demokratyczne zwyczaje. Sam czyści sobie buty. Wszyscy spoglądają na to z ironicznem zadziwieniem, tak wielkiem, jak Ślimak, z „Placówki" na owego zdemokratyzowanego krewniaka dziedzica.

Obok tego przywiązania do ziemi wysuwa się druga sprawa, bardzo zresztą epizodycznie traktowana: stosunek chaty do dworu.

Chłopi Samosęk domagają się wzamian za swe służebności (serwituty) gruntów dworskich.

Coprawda każdy prawnik spostrzeże że niema w żadnym kodeksie tak kosztownej służebności, by za nią całej gromadzie wiejskiej dawać na własność ziemię, do której chłop lgnie z tak szaloną żądzą.

Obierzyński nie chce gruntów wydać; bije się z chłopami na śmierć i życie; przebija widłami prowodyra chłopów.

Mimo całej swej demokratyczności nie uznaje żądań, gdy jednak chcą się godzić, i oddanie im ziemi staje się aktem dobrowolnym wtedy zobowiązuje się podarować chłopom tyle gruntu, ile tylko sami zapragną.

To oczywiście zobowiązanie moralne, bo wedle prawa nie potrafiliby tego zobowiązania wyegzekwować.

Nagłe przeobrażenie „Spadkobiercy" ze śmiertelnego wroga w najlepszego przyjaciela nie jest dostatecznie psychologicznie uzasadnione.

Ta cała zresztą ideologja „ze szlachtą polską polski lud" nacechowana jest optymizmem, któremu życie kłam zadaje.

Wynalazca tego hasła, Krasiński, sam uważa realizację tego programu za cud. Siarczystą, sarkastyczną odprawę daje zresztą Krasińskiemu Wyspiański, przyjaciel Siedleckiego, w „Weselu" i „Wyzwoleniu", a Żeromski w „Turoniu" (pod osłoną 46 r.)

Szlachta ani tak chętnie, ani tak łatwo nie wyrzeka się nawet piędzi ziemi; pazurami broni się przed reformą rolną; swój stan posiadania uważa za święty, niewzruszony.

Fala demokratyzmu musnęła szlachtę tylko po wierzchu, a wewnątrz trawi ją rdza przeżytków.

No, ale może, gdy kto kilkadziesiąt lat sam pracuje w Ameryce i stamtąd przyjeżdża, potrafi się na taki gest zdobyć.

Jakaś bania szlachetności rozbija się nad „Spadkobiercą".

Wszystko żyje i oddycha szlachetnością.

Szlachetną jest również miłość Obierzyńskiego do Wikty, tej czarującej epiganki Zosi, która już nietylko czubatemi kurami się zajmuje, ale i harcerstwem.

Za szybko jednak przenosi się ten pęd matrymonjalny z córki na matkę.

Gdyby komedja szła po linji nowej sztuki, możnaby tę szybką zmianę scenerji uznać za skrót; tak jednak nie jest.

Ale nie o akcję chodzi w tej wybornej komedji; akcja jest istotnie anemiczna.

Główną przyprawą sztuki jest dowcip, wprost mistrzowski i doskonały rysunek paru figur.

Panna Wikta jest wprawdzie zbyt naiwną; nie można dziś pomyśleć o „Ślubach panieńskich" tej dzierlatki i jej koleżanek, że wyjdą tylko za takiego, który osiągnie rekord w... skoku.

Matka panny Wikty nie wie „o tem, o czem się nie mówi" tylko między małemi dziećmi. Nie orjentuje się w sytuacji, którą instynktem swym w mig zrozumie najgłupsza kobieta. Za dużo dobroci ulokował Siedlecki w Obierzyńskim, który staje się postacią z ewangelji, a nie z życia; trochę bezkrwisty jest także młody Siekierzyński.

Ale w komedji tej są dwie postacie, które śmiało stanąć mogą obok moljerowskich.

Figury starego Siekiery i Bitkowskiej winny być unieśmiertelnione!

Mnóstwo w tej komedji wdzięcznych sytuacji, które inteligentnemu reżyserowi dają pole do popisu; a że dwóch było bardzo inteligentnych reżyserów, wydobyli zarówno rozkosznie miłą wesołość, jak i poważne perypetje. Na scenie był ruch, życie.

Żaden błysk olbrzymiej kultury duchowej Siedleckiego nie poszedł na marne, a błysków tych było bardzo wiele.

P. Komornicki, może w ruchach niezawsze świetny, nadał roli Obierzyńskiego podkład głęboko liryczny; promieniował dobrocią i ujmującą serdecznością.

P. Szubert, grający starego Siekierkę, przepysznie operował strzępami wiedzy, bajecznie wczuwał się w tego unowocześnionego Radosta, który gromi swego urwisa Gycia, a jednocześnie gorąco kocha. Dzięki swej niefrasobliwości i niewyczerpanym konceptom, wypowiedzianym z miną kabotyna, dominował p. Szubert grą swą w sztuce.

Wymarzoną plotkarką była p. Łapińska, której Bitkowska miała w sobie pełnię życia.

Miłą panną Wiktą okazała się p. Wołoszynowska.

Inteligentnie interpretowali swe role pp. Jerzmanowska, Żeromski i Fabisiak.

P. Święcimska ma zbyt młody głos na babcię.

Całość przedstawienia wywarła wrażenie prawdziwie artystyczne.

Wystawa bardzo staranna.

Dr. Wilhelm Falleck.

„REPUBLIKA"
Łódź
7 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
7 kwietnia 1925

Kolejowe deficyty i kolejowe podwyżki.

Nowy zamach na życie gospouarcze kraju.

Kilka dni temu p. premjer Grabski, mówiąc o „nadmiernych" wyjazdach zagranicę i o konieczności podniesienia frekwencji w uzdrowiskach krajowych, oświadczył, że w tym celu zniżone będą u nas taryfy kolejowe. „W myśl" tego jego oświadczenia, w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu taryfowego państwowej rady kolejowej której przedmiotem obrad jest podwyższenie taryfy kolejowej, zarówno towarowej, jak osobowej. Taka jest u nas konsekwencja, logika i prostolinijność biegu rzeczy, w przeciwieństwie do mów ministrów, czy innych dygnitarzy.

Ale o to mniejsza. Teraz zabawimy się w zgadywanie tego, co uchwali komitet taryfowy rady kolejowej.

Otóż, według wszelkiego prawdopodobieństwa — ponieważ komitet składa się bądź co bądź z fachowców — co najmniej przeważna większość komitetu wypowie się przeciw podwyższaniu taryfy, przytaczając argumenty rzeczowe i rozumne. A wtedy na to ogólne „nie" minister kolei powie swoje „tak" — i taryfa zostanie podwyższona...

Przewidując z całą niemal pewnością ten wynik, zamieszczamy tu jednak uwagi, oparte na bardzo kompetentnem oświetleniu tej sprawy przez źródła zupełnie fachowe, które tak istotę tej podwyżki, charakter i ujemne skutki dla przemysłu i handlu, wogóle dla całego naszego życia gospodarczego przedstawiają.

Przedewszystkiem co do przyczyn wystąpienia z wnioskiem o podwyżkę taryf.

Źródła ministerjalne podają, jakoby zamiary te spowodowane zostały ostatniemi wynikami budżetu kolejowego (niedoborem w preliminowanych dochodach) i obawą przed niedoborem w okresie najbliższym.

Jest to świadoma nieprawda. Już bowiem 11 grudnia 1924 r., t. j. w czasie gdy obecna taryfa towarowa, ważna od dnia 1 stycznia b. r. nie była może jeszcze oddana do druku — ministerstwo kolei rozesłało cyrkularz do wszystkich dyrekcji, zapowiadający podwyżkę wydać się mającej taryfy towarowej w najbliższym czasie. Dalej przypisuje się zamierzoną zwyżkę okoliczności, że w r. 1924 siedmioma dodatkami do taryfy, wydanymi od maja do grudnia r. u., zniżono ważną od 1 stycznia 1924 r. taryfę ze względu na stan gospodarczy kraju. I o tem trzeba wyraźnie pomówić.

Taryfa obecna od 1 stycznia 1924 r. przyniosła, oprócz waloryzacji, 6-krotne przeszło podwyższenie. Mimo to taryfę tę podwyższono już 5 kwietnia 1924 r. o dalsze około 40 proc. Był to eksperyment, któregoby i zdrowszy już państwa polskiego organizm gospodarczy nie wytrzymał.

Podwyżką tą w pierwszym rzędzie zrujnowano przemysł drzewny do cna i przyczyniono się do ogólnego upadku przemysłu i handlu, a tem samem ruchu kolejowego. A i twierdzenie, jakoby wspomnianych siedem dodatków do taryfy towarowej, zawierało wyłącznie zniżki, jest naprawdę figlarne. Przeciwnie, oprócz podwyższenia przewoźnego dla poszczególnych towarów spowodowanego przez zmianę klasyfikacji pojedyńczych artykułów — zaprowadzono przeróżne obostrzenia przepisów taryfowych, podniesiono niektóre opłaty dodatkowe i zaprowadzono nawet nowe opłaty, które to zarządzenia wszystkie razem, znacznie zmniejszyły efekt przyznanych ulg. Należy przytem podkreślić, że obniżenie taryf zainicjowano dopiero od 1 lipca, a wydatniejsze obniżenie nastąpiło właściwie dopiero z dniem 1-go września wzgl. 1 listopada 1924 roku — wtedy, kiedy coraz bardziej pogarszający się stan gospodarczy kraju odbił się kompletnem spadkiem przewozów i na budżecie kolejowym. Klasycznym dowodem jest fakt, że ruch kolejowy poprawił się dopiero w listopadzie przez ożywienie się wywozu drzewa i przewozu węgla po przeprowadzeniu wspomnianych ulg taryfowych.

Naogół jednak wydana z dniem 1 stycznia 1925 r. nowa taryfa towarowa nie odbiegła tak bardzo znowu znacznie od stanu taryfowego z dnia 1-go listopada 1924 r. i nie wywołała bynajmniej zadowolenia w kołach interesantów. (Jedynie przemysł drzewny odetchnął cokolwiek po ciężkich ciosach zadanych mu w r. 1924).

Gdy zaś komisja budżetowa sejmu przeprowadziła druzgocącą krytykę tej fatalnej polityki taryfowej w tygodniku „Przemysł i Handel" z dnia 21 marca b. r., ukazała się jej obrona przez dygnitarza minist. p. Gieystora, w której jednak autor przemilcza zamiary dalszej podwyżki taryf, objawione już na posiedzeniu komitetu taryfowego w dniu 3 marca b. r., zatem przed ogłoszeniem artykułu z obroną.

Ministerstwo kolei bowiem nie lubi szczerości wobec opinji i życia gospodarczego.

Konieczność podwyższenie taryf, osobowej i towarowej uzasadnia się zmniejszeniem się dochodów w ostatnich miesiącach i wzrostem kosztów eksploatacyjnych, zaznaczając przytem, jak zwykle, że koszta eksploatacyjne zredukowane być nie mogą. Jak przy tak znacznym spadku ruchu wzrość mogą koszta eksploatacyjne, pozostaje zagadką.

Węgiel i drzewo znacznie potaniały. Ceny smarów wzrosły dopiero od czasu zawiązania kartelu naftowego i to zaledwie o jakieś 10—15 proc. Wydatki osobowe zaś, stała rubryka w budżecie kolejowym, zmniejszają się również, aczkolwiek nieznacznie, przy każdem osłabieniu ruchu. Zmniejszony stan robotników, dotkliwą redukcję przeprowadzono gdzie tylko można. Mniejsza liczba pociągów towarowych spowodowuje zmniejszenie wydatków na personel jezdny.

Wzrost kosztów eksploatacyjnych zatem spowodowany być może tylko przez kreowanie nowych i to wyższych posad z tytułu „reorganizacji", tworzenia jeneralnej dyrekcji, jeneralnej inspekcji, przeróżnych rad technicznych" itp. I to wszystko właśnie koniecznie podczas największego przesilenia gospodarczego i tak znacznego spadku ruchu kolejowego, gdy się wszystkich nawołuje do oszczędności. Podobną osobliwą „oszczędnością" jest również przejęcie kosztów inwestycyjnych w preliminowanej kwocie 38 miljonów zł. na zwyczajny budżet, gdy przy znacznie osłabionej dochodowości kolei i „samowystarczalności", regularne dochody zaledwie nadążyć mogą opędzeniu zwyczajnych wydatków.

W tem świetle „ministerjalnie" przytoczone powody podwyższenia taryfy osobowej i towarowej w czasie tak ostrego przesilenia gospodarczego nie mogą być uważane za uzasadnione i w rezultacie przyniosą także kolei — spadek dochodów.

Co do podwyższenia taryfy osobowej, to sprowadzi ono niechybnie dalsze zmniejszenie liczby podróżnych i odbije się w dalszych skutkach jak najfatalniej na ogólnym stanie gospodarczym. Nastąpi bowiem zmniejszenie turystyki, wycieczek, wyjazdów do miejsc kąpielowych i za interesami handlowymi.

Zwyczajem ministerjalnym, zamierzenia zaś w kierunku podwyższenia taryfy towarowej są we wniosku tak zaciemnione, że trudno sobie stworzyć choćby przybliżony obraz najpierw rozmiarów podwyżki, a potem jakie towary podwyżką obciążone będą.

Oprócz wydatnego podwyższenia szematu klasy przesyłek pospiesznych, oraz klasy najwyższej (przesyłek drobnych) podwyższonych dopiero rok temu, a nie zredukowanych od tego czasu, przeprowadzono także rewizję klasyfikacji ogólnej i przesunięto o jedną klasę wzwyż taryfikację towarów bardziej wartościowych. Przesunięcie to ma rzekomo dotknąć wyłącznie wyroby gotowe; z zakresu zaś surowców tylko artykuły importowe lub droższe. I niech tu kto odgadnie — na jakie towary taryfa będzie podwyższona i w jakiej mierze! Jedno się wie, że przemysł będzie podwójnie bity: podwyżką dla wyrobów gotowych i podwyżką dla surowców przywozowych lub droższych.

Uchwalenie podwyższenia taryfy towarowej na podstawie podobnych ogólników, równa się wydaniu weksla in blanco ministerstwu kolei, które już na jego podstawie sprawia życie gospodarcze, jak to mówią, bez noża...

Poza wspomnianemi podwyżkami ma również być podwyższona i klasa, przeznaczona dla przewozów najmniej wartościowych towarów masowych — aczkolwiek tylko rzekomo o jakie 10 procent. Charakterystyczny przytem jest końcowy ustęp wniosku, wedle którego z powodu przystosowania się już ładowni węglowych oraz ładowni drzewa do korzystania z wagonów 30-tonowych (słynny nabytek p. Padarewskiego, nieprzydatny dla naszych linji, a szczególnie dla torów przemysłowych), zredukowaną ma być przyznana dotychczas 10 proc zniżka na 5 proc., mimo, że obecne stawki np. za miał węglowy przewyższają 3 krotnie wartość towaru.

Ta podwyżka przewoźnego dla towarów masowych, a więc przedewszystkiem dla węgla, jest już szczytem nonsensu w kraju, w którym produkcja węgla skupiona jest na jedynem pograniczu zachodnio-południowem przez co węgiel rozwożony być musi na setki kilometrów do miejsc konsumpcyjnych.

No, i co na to wszystko powiedzieć? Cokolwiek się powie, p. minister Tyszka zrobi swoje, bo tak sobie życzy pan, który nie chce mieć deficytu przynajmniej w.... preliminarzu. A gdy później okaże się, że jest źle, to będzie się jakoś naprawiać, może się weźmie jakąś nową pożyczkę. Ale stosować politykę kolejową do życia gospodarczego — poco?

Podobno niby kolej teraz jest przedsiębiorstwem, opartem na zasadach ekonomji wszystkich obowiązującej. Nie może przecież liczyć się z klijentami, mając na czele ministra...

St. Zim.

Notowania dyskonta na giełdzie berlińskiej.

(Spec. służba ekon. „Republiki".)

Na skutek postanowienia prezesa berlińskiej giełdy pieniężnej wprowadzono od piątku oficjalne notowania wysokości dyskonta prywatnego, które były zawieszone od czasu wojny.

Notowania dotyczyć będą wysokości stopy procentowej dla weksli z terminem płatności od 30 — 55 dni, oraz od 56—90 dni.

Notowania przeprowadzać będzie prywatna firma dyskontowa, która również w czasach pokojowych zajmowała się każdorazowem ustalaniem wysokości dyskonta. Niemieckie prywatne banki dyskontowe wykazują w ostatnich czasach bardzo ożywioną działalność.

Zarówno Reichsbank jakoteż Reichskredit A.- G. przyrzekły udzielenia pomocy w redyskończe.

Podnosiliśmy na łamach „Republiki" konieczność wprowadzenia na giełdach polskich notowań dyskonta prywatnego uważając, że w ten sposób mogłaby nastąpić większa jednolitość w stopie procentowej, żądanej obecnie przez dyskonterów. Oczywiście stają na przeszkodzie obowiązujące, a jednak bardzo niepożyczone przepisy, normujące ,wbrew tendencjom rynku, wysokość stopy procentowej.

Eksport i import manufaktury.

Eksport z Łodzi do krajów bałtyckich zamarł całkowicie.

Niewielkie zakupy letnich towarów bawełnianych poczynili jedynie importerzy rumuńscy w końcu ubiegłego tygodnia.

Zauważyć się daje, natomiast wzmożenie usiłowań importerów czeskich do zdobycia rynku.

Dają oni obecnie długoterminowe kredyty za zabezpieczeniem hipotecznem.

Tranzakcje te jednak mają bardziej charakter spekulacyjny.

Wiadomości gospodarcze.

Dillon Read Co przeciwko J. P. Morganowi

Znany om bankowy w New Jorku DillonRead et Co., który finansował ostatnią pożyczkę rządu polskiego, stoczył zaciętą walkę z domem bankowym J. P. Morgan o nabycie większości akcji znanej fabryki automobilowej „Dodge Brothers Motor et Co. z wynikiem pomyślnym. Obieg przedstawiał wartość z górą 170 milj. dolarów i mabyć zacząt kiem trustu automobilowego, który będzie rozporządzał kapitałem pół miljarda dolarów.

Powodzenie w tej tranzakcji zawdzięcza firma „A. Read et Co." większej płynności kapitałów, w porównaniu z domem „J. P. Moragan". Tranzakcja powyższa jest największem kupnem gotówkowem, znanem w historji finansów amerykańskich. Dobrze świadczy o naszych przedstawicielach w Stanach Zjednoczonych, iż finansując pożyczkę zdołały wejść w porozumienie z tak pierwszorzędnym domem, który z powodzeniem konkuruje z Morganem.

—:o:—

Plajty w bawełnianej manufakturze.

Tkaniny czesankowe bez ruchu.

Rynek włókienniczy znajduje się w dalszym ciągu pod presją niewypłacalności firm prowincjonalnych, małopolskich i pomorskich.

Między innemi zawiesiły wypłacalność firmy Chudziński i Maciejewski Bydgoszcz, Tobjas Szuster, Kraków, J. Tuerkel, Tarnopol.

Należności Łodzi w tych trzech firm sięgają 150 tysięcy złotych.

Obroty towarami czesankowemi wobec zbliżania się świąt wielkanocnych osłabły.

Poszukiwane są jednak pewne gatunki damskich towarów letnich.

Tranzakcje dokonywane są przy pokryciu wekslowem 95-120 dniowem.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu zjechało się wielu kupców prowincjonalnych do Łodzi. Czyniono jednak zakupy wyłącznie pod warunkiem przyjmowania długoterminowego pokrycia, przekraczającego w zasadzie 60 dni. Na krótkie terminy nie czyniono tranzakcji. Przedmiotem największych zakupów były towary: standartowe oraz półwełniane szewioty i kraty.

Prowincja kupowała ostrożnie i jedynie ci kupcy czynili tranzakcje, którzy wyszli ze swego obliga. Długoterminowe pokrycia tumaczy się tem, iż kupcy zamiejscowi czynili de facto zakupy, które będą mogli realizować dopiero po świętach, nie chcieli więc w tych warunkach dawać pokrycia wynoszącego przeciętnie 45 dni, gdyż mogliby się wskutek tego znaleźć w trudnem położeniu w chwili nadejścia terminów płatności.

Hurtownicy z chęcią zgadzali się na to gdyż i tak nie mieli widoków sprzedaży na innych warunkach. Towar więc leżałby w najlepszym razie na składzie, woleli zatem zepchnąć go, zwłaszcza o ile pokrycie odpowiadało wszelkim ustalonym wymogom. Na prowincji targ przedświąteczny nie przedstawiał się pomyślnie, za wyjątkiem Pomorza, gdzie ruch w detalu jest ożywiony.

W ubiegłym tygodniu zarówno jak i wczoraj towarami letnimi interesowano się mało.



GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 26,35
Holandja 207,45
Londyn 24,83
Nowy York jak gotówka
Paryż 26,95
Praga 15,435
Szwajcarja 100,25
Wiedeń 73,18
Włochy 21,365

AKCJE

Bank Dyskontowy 7 — 7,25
Bank Handlowy 7,—
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Zarobkowy 10,—
Zgierz 1,05 — 1,02
Spiess 2,11
Elektryczność 2,55
Siła i Światło 0,41 — 0,43
Chodorów 4,15
Czersk 0,55
Częstocice 1,85 — 2,—
Gosławice 1,95
Michałów —,—
Cukier 3,25 — 3,40
Firley 0,52 — 0,53
Węgiel 2,65 — 2,85
Nobel 2,24 — 2,23 — 2,24
Cegielski 0,55 — 0,57
Fitzner 4,25 — 4,20
Lilpop 0,85 — 0,88
Modrzejów 4,35 — 4,50 — 4,45
Norblin 1,02 — 1,— — 1,01
Ostrowieckie 6,70 — 6,60 — 6,90
Parowozy 0,67
Rohn i Ziel. 0,50
Rudzki 1,81 — 1,88
Starachowice 2,44 — 2,63 — 2,62
Ursus 1,80
Zieleniewski 11,35
Konopie 0,65
Zawiercie 17,—
Żyrardów II-em 10,70
Borkowski 1,66
Synd. Rolniczy 3,40
Haberbusch 6,—
Klucze 0,40

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 81,—
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 27,90 — 28,50
5 proc obl. m. Warszawy przedwojenne 20,50 — 21,—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19,25

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy York 4,78 i siedem ósmych
Francja 93,40
Belgja 95,10
Włochy 116,90
Szwajcarja 24,82
Niemcy 20,12
Praga 161 i trzy ósme
Warszawa 24,25

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 93
Nowy York 19,43
Belgja 97,87
Włochy 79,50
Szwajcarja 374,50
Rumunja 9,10

KURS ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Gdańsk, 6 kwietnia.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 100,74 — 101,26
Berlin 80,40 — 80,80
Zurych 99,40
Londyn 24,87
Wiedeń 136,40
Praga 650 i jedna ósma — 656 i jedna ósma
Bukareszt 41,95
Czerniowice 41,90
Ryga 102

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Do sprzedania: łóżka z materacami i nocnymi stolikami garderoba lustrzana toaleta, kozetka i elegancki salonik. Wiadomość u dozorcy od 4—6 Południowa № 2. 423—2

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 444 15

Kapelusze damskie najnowsze modele sprzedam tanio Majerczykowa Piramowicza 9. 377-2

Okazyjnie sprzedam kilka wełnianych sukień damskich Najnowsze fasony, eleganckie wykończenie. Majerczykowa Piramowicza 9. 378-2

Lokale.

Pokój elegancko umeblowany z niekrępującym wejściem, dla solidnego pana. Przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia od zaraz sub „Słoneczny". 267-3

Do wynajęcia ładnie umeblowany pokój. Oferty pod „Esel". 424

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem przy izraelickiej rodzinie. Oferty do „Republiki" sub art.-malarz. 3341

POKOJ umeblowany z oddzielnym wejściem przy inteligentnej rodzinie dla solidnej pojedyńczej osoby do wynajęcia, Wiadomość Konstantynowska 77. m. 6. 435

Pokój umeblowany duży słoneczny do wynajęcia dla inteligentnego Izraelity. Piotrkowska 182 m. 15. 427

Nauka i wychow

Pierwszorzędny matematyk maturzysta udziela lekcji matematyka w zakresie klas 8-iu i przygotowuje z matematyki do matury. Ceny przystępne, Oferty do administracji powyższego pisma sub. „J. 30". 430-2

Lekcji udziela student VIII semestru prawa nauczyciel z 4-letnią praktyką szkolną, obsolwent kursów nauczycielskich Traugutta 11 u p. Lewand godz. 6—8 pp. 185-3

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. Korespondencja i stenogr wiad. od 6 wiecz. telefon 21-29. 426—3

Student uniwersytetu Jagiellońskiego, rutynowany korepetytor udziela lekcji, Wiadomość: Gdańska 35 m. 7. 375

Daktylografka rutynowana (polski, niemiecki poszukuje zajęcia popołudniowego. Oferty pod „Pracowita". 420

Dypl. profesor (licencié es saences commerciales) udziela francuskiego konwersacji korespondencji etc. Przyjmuje od 1—3. ul. Św. Anny 21-18. 419—2

Student politechniki gdańskiej udziela geometrji wykreślonej podług wykładów prof. Schillinga. Zgłoszenia sub „Studarch" do administracji. 3342

Nauczycielka—wychowawczyni ze świadectwami i praktyką, pragnie zmienić posadę, którą zajmuje od sześciu lat, na inną, w domu katolickim do jednego lub dwojga dzieci od 7 do 14 lat Przygotowuję externów do średnich zakładów naukowych. Języki: polski, niemiecki, rosyjski. Zgadzam się na wyjazd—pożądane na wieś Of. proszę składać do admin. „Republiki" sub „Nauczycielka-wychowawczyni".

Gruntowna nauka niemieckiego początki, literatura, konwersacja. Cena przystępna. Pomorska 22, front, 1 p. mieszk. 4, od 2—4

Rozmaite

Przepisuję na maszynie wszelkie druki, akta i manuskrypty Ceny bardzo przystępne. Fersterowa, Kilińskiego 49, III piętro front, lewa klatka schodowa. tel. 18-53 Od 9—5. 241-8

Zaginął pies biały szpic wabi się „Muszka" Wólczańska 212 u gospodarza. 418

Posady.

Apteka poszukuje pracowniczkę z praktyką. Oferty pod „Apteka". 271-3

Kuchmistrz wykwalifikowany fachowiec poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd, i tamże przyjmuje się obstalunki na zabawy, wesela i rauty. Oferty do administracji „Republiki" pod „Kuchmistrz". 429—2

NIANIĘ do nowonarodzonego dziecka poszukuje my. Adres: L. Głowiński, ul. Pańska № 85, 1-e piętro front. 425—3

Młody człowiek (izr) z siedmioklasowem wykształceniem, znający języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego, poszukuje posady. Oferty do adm. „Republiki" sub F. R. 3349

Szofer mechanik z długoletnią praktyką poszukuje posady z czego może złożyć św... Oferty d... „Republiki" pod „S. Z." 409

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 30 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ostaszewski — Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman